

Barcice, Barcice Dolne, Gaboń, Gaboń Praczką, Galkowice Dolne, Galkowice Górne, Łązy Biegonickie, Mostki, Moszczenica Niżna, Moszczenica Wyżna, Myslec, Popowice, Przysietnica, Skrudzina, Wola Krogulecka

www.kurier.stary.sacz.pl



KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 145 • WRZESIEŃ 2004 • ISSN 1508-9290 • CENA 2,00 ZŁ /W TYM VAT 7% /



Sesja z powodzią w tle

Sprawy związane z lipcową powodzią zdominowały sesję Rady Miejskiej 9 sierpnia br. Wcześniej Radni wysłuchali, wprowadzonej do porządku obrad przez burmistrza **Mariana Cyconia**, informacji o powodzi na terenie miasta i gminy Stary Sącz, uzupełnionej zdjęciami i planszami.

W dyskusji przytaczano szereg przykładów z „własnego podwórka”. Okazało się, że do tak dużych szkód powodziowych na terenie gminy przyczynił się zły stan rowów melioracyjnych i przydrożnych, brzegów potoków, strumieni, często zamulonych i bardzo zarośniętych.

Była sugestia, aby: - *Podnieść podatek o 5 zł i za uzyskane pieniądze zatrudnić dwóch stałych pracowników do czyszczenia na bieżąco przepustów i rowów.* - Czy zgodzić... dróżników, których zadaniem, jak niegdyś, byłoby czuwanie nad właściwym stanem przepustów i rowów przy drogach w całej gminie?

Kolejnym problemem, który unaoczniała powódź, to kwestia odpowiedzialności. Jak się okazuje, wielu administratorów dróg, rowów, terenów zalewowych... mnoży spory kompetencyjne. Administratorzy - każdy z osobna - dbają tylko o swój wycinek.

Powróciła także sprawa wyłączenia spod zabudowy terenów zalewowych i osuwiskowych w planach zagospodarowania przestrzennego oraz zalesiania terenów na ziemiach niższych klas, jak wiadomo drzewa „wiążą” grunt i znakomicie kumulują nadmiar wody.

- *Sytuacja kłęski żywiolowej zawsze skłania do refleksji* - mówił Burmistrz. - *Czy można tego uniknąć? Aby na przyszłość zabezpieczyć się przed takimi kataklizmami, a przynajmniej minimalizować skutki ich działań trzeba: regularnie utrzymywać cieki wodne i rowy przydrożne, wprowadzić i rygorystycznie przestrzegać zakazu zabudowy w strefach ochrony ekologicznej potoków; konieczne prowadzić politykę zwiększenia zalesienia gminy; na potokach zapobiegać zjawiskom erozji dennej i bocznej; edukować społeczeństwo - przeciekające szamba, nielegalne składowiska odpadów w korytach potoków czy też zasypywanie rowów melioracyjnych stanowi bardzo duże zagrożenie. Zabezpieczenie gminy Stary Sącz jak i wielu innych gmin leżących w terenach górskich i zagrożonych osuwiskami wymaga współdziałania wielu instytucji, właścicieli gruntów oraz samorządów. W związku z tym wystąpiłem do Ministra Sławomira Cytryckiego i Ministra Ryszarda Kalisza z inicjatywą, aby na wzór programu, który był realizowany w dorzeczu Odry po powodzi w 1997 roku, wdrożyć rządowy program, którego celem byłoby zabezpieczenie przeciwpowodziowe terenów górskich w Karpatach. Do przeprowadzenia pilotażu tego zadania zaproponowałem naszą Gminę.*

Burmistrz otrzymał informację z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (Biura do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiolowych) potwierdzającą, że osuwiska w Popowicach, Myślcu i Przysietnicy zostały uwzględnione - jako jedne z zadań priorytetowych - w programie „Osłona przeciwsuwiskowa - likwidacja skutków osuwisk i zapobieganie ich powstawaniu”. Stary Sącz znalazł się w programie finansowanym z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i budżetu państwa. W tej sprawie wóldarze gminy skierowali także wniosek do Ministerstwa Finansów o obniżenie podatku VAT na roboty związane z usuwaniem skutków powodzi.

Na posiedzeniu dyskutowano także o przygotowanej przez Burmistrza informacji (radni otrzymali ją w materiałach na sesję) na temat polityki finansowej gminy w latach 1992-2003, uzupełnionej o protokół z wizji terenowej majątku komunalnego. Ten materiał ma stanowić „źródło informacji dla potrzeb przygotowania przyszłorocznego budżetu jak również wieloletniego programu remontowo-inwestycyjnego”. **RK**

Odpust św. Kingi



Fot. J. Wojnarowski

Ponad trzy tysiące pielgrzymów, czcicieli św. Kingi wzięło udział w uroczystościach odpustowych 24-25 lipca. Wśród nich - jak zawsze od wielu, wielu lat - Słowacy i Węgrzy.

W sobotę 24 lipca, w liturgiczne święto Patronki odbyły się msze święte: o godz. 7.00 - msza św. w kaplicy św. Kingi dla sióstr Klarysek, o godz. 8.40 - msza św. na ołtarzu polowym na dziedzińcu klasztoru z udziałem księży rodaków, o godz. 11 - suma pontyfikalna pod przewodnictwem ordynariusza tarnowskiego ks. biskupa Wiktora Skworca (z udziałem neoprezbiterów Diecezji Tarnowskiej), i o godz. 17 - msza św. połączona z zakończeniem nowenny do św. Kingi.

Natomiast centralne uroczystości odbywały się w niedzielę 25 lipca przy ołtarzu papieskim w Sądeckim Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. (Tradycyjnie biorą w nich udział: oficjalna delegacja i orkiestra górnicza z Wieliczki.) Tego dnia z kościoła św. Trójcy do ołtarza wśród pól przechodzi procesja z relikwiami św. Kingi, i tam odbywa się msza św. W tym roku sumę odprawił bp. Władysław Bobowski. Potem relikwie w procesji na powrót przenoszone są do klasztoru. Po południu, o godz. 17 zostaje odprawiona uroczysta msza św. za dobrodziejów klasztoru Sióstr Klarysek.

Wielka Nowenna ku czci św. Kingi (16 - 24 czerwca), przygotowująca wiernych do centralnych uroczystości odbywała się tym razem pod hasłem: *Naśladować Chrystusa ze świętą Kingą.*

Odpust Patronki Starego Sącza ma także wymiar święta ludycznego. Towarzyszą mu nieodmiennie liczne kramy i stoiska z dewocjonaliami, pamiątkami i zabawkami. **RBK**



Fot. R. Kumor

Miasto w pelargoniach... Urząd Miasta i Gminy Stary Sącz wyasygnował w sumie 15.782 zł na ukwiecenie miasta - zasadzono 2896 sztuk pelargonii. Dodatkowo przy udziale pracowników interwencyjnych wykonano 200 sztuk drewnianych donic kwiatowych, których koszt oszacowano na kwotę 24 tys. zł. (red)

Znów wielka woda

Obfite opady deszczu w trzeciej dekadzie lipca znów spowodowały gwałtowny przybór wód w potokach górskich i rzekach na terenie gminy, często przekraczając stany alarmowe. Kulminacja opadów nastąpiła w dniach od 26 do 30 lipca. I tym razem wiele przepustów nie pomieściło spływającej wody, uaktywniły się stare i powstały nowe osuwiska, zamuliło kilometry rowów. Straty powodziowe w samej infrastrukturze komunalnej zostały oszacowane na ponad 17 mln zł. Uszkodzonych zostało 36 km dróg, 5 mostów, 7 przepustów.

Komisja weryfikacyjna (powołana przez Wojewodę Małopolskiego Jerzego Adamika, w składzie: Anna Szmyd i Jerzy Gilewicz z sądeckiego Zamiejscowego Oddziału Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, zastępca burmistrza Jacek Lelek i inspektor w referacie gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i komunikacji UMIG Kazimierz Nakielski), której zadaniem było oszacowanie strat, ustaliła, iż największe straty - ponad 11 mln zł - zostały spowodowane przez osuwiska. Dalsze wyszczególnione straty w infrastrukturze, to: drogi - 4,7 mln zł, mosty - 270 tys. zł, przepusty - 36 tys. zł, kładki - 30 tys. zł, obiekty i urządzenia sieci kanalizacyjnej - 16 tys. zł, obiekty i urządzenia sieci wodociągowej - 61 tys. zł, sieć wodociągowa - 29 tys. zł, stacje uzdatniania i ujęcia wody pitnej - 50 tys. zł, oczyszczalnie ścieków - 34 tys. zł, szkoły podstawowe - 105 tys. zł, szkoły średnie - 20 tys. zł, inne placówki wychowawcze - 5 tys. zł, rowy odwadniające - 10 tys. zł.

Odnotowano także niebagatelne zniszczenia w prywatnych obiektach mieszkaniowych i gospodarczych, wynikiem na skutek zalania wodami opadowymi spływającymi z pól oraz wezbranych potoków. Szczególnie w rejonie ul. Węgierskiej i osiedla Cyganowice oraz we wsiach: Mostki, Barcice (przysiółek Facimiech), Gołkowice Dolne. Gmina Stary Sącz poniosła największe straty w całym powiecie. Najtrudniejsza sytuacja zaistniała w Popowicach, gdzie został odcięty dojazd do wielu gospodarstw. W sumie poszkodowanych zostało ponad 200 rodzin. Taka sytuacja powtarza się kolejny raz od 1997 roku, komisja uznała więc, że na tych terenach konieczne jest wykonanie kompleksowego systemu zabezpieczeń i odprowadzania wód opadowych.

W tej kwestii nie ma dyskusji, zarówno burmistrz Marian Cycoń, jak i radni wiedzą o tym doskonale, tyle tylko, że gmina nie jest w stanie udźwignąć własnym sumptem ogromu nakładów z tym związanych.

Wykonanie kompleksowego zabezpieczenia osuwisk oraz naprawa i modernizacja zdewastowanych i zagrożonych dróg (nawet przy pomocy znacznych środków zewnętrznych - gmina już znalazła się w grupie tych, które w pierwszej kolejności otrzymają dotację w ramach programu „Ostona



przeciwosuwiskowa - likwidacja skutków osuwisk i zapobieganie ich powstawaniu” finansowanego z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i budżetu państwa) może potrwać wiele lat, ponieważ te inwestycje muszą być poparte kosztownymi badaniami geologicznymi, hydrotechnicznymi i odpowiednią dokumentacją.

Ekolodzy zaś przypominają, że do powstrzymania „wielkiej wody” niekoniecznie potrzeba betonowych zapór i uregulowanych brzegów, które dodatkowo wywołują spustoszenie w przyrodzie. Według nich powinniśmy odsunąć się od wody, co oznacza zminimalizowanie działalności człowieka na terenach zalewowych, ograniczając się do naturalnych metod. **RK**



Fot. arch. UMIG Stary Sącz



Kanalizacje i drogi...

Największe realizacje inwestycyjne na terenie Gminy Stary Sącz w I półroczu br.:

- ✓ kanalizacja sanitarna i wodociągowa oraz nawierzchnia ulicy Węgierskiej i Witosy w Starym Sączu o długości 1759,5 mb oraz wodociąg o dł. 1700 mb - koszt (bez nawierzchni) 802.000 zł
- ✓ kanalizacja sanitarna ul. 3-go Maja i Staszica w Starym Sączu o długości 476 mb - wartość 143.000 zł
- ✓ kanalizacja sanitarna ul. Barycza i Bolesława Chrobrego w Starym Sączu o dł. ok. 627 mb - wartość (bez kosztów nawierzchni) 215.000 zł
- ✓ kanalizacja ul. Krakowskiej i Paszkiewiczza w Starym Sączu długość 716 mb - koszt 300.000 zł
- ✓ oświetlenie uliczne w Barcicach i Woli Kroguleckiej na długości 844 m (wartość 37.485 zł) oraz w Łazach Biegonickich na dł. 684 m (wartość 24.108 zł)
- ✓ remonty i modernizacje dróg z tzw. „środków powodziowych” - 6620 mb, wartość 768.930 zł



WIEŚCI SZKOLNE

Kalendarz szkolny 2004/2005

- ◆ Rozpoczęcie roku szkolnego: 1 września
- ◆ Dzień Edukacji: 14 października
- ◆ Zimowa przerwa świąteczna: 23 - 31 grudnia
- ◆ Ferie zimowe w województwie małopolskim: 31 stycznia - 13 lutego
- ◆ Wiosenna przerwa świąteczna: 24 - 29 marca
- ◆ Sprawdzian na koniec szkoły podstawowej: 5 kwietnia
- ◆ Początek egzaminów ustnych nowej matury: 18 kwietnia
- ◆ Egzamin gimnazjalny - część humanistyczna: 26 kwietnia
- ◆ Egzamin gimnazjalny - część matematyczno-przyrodnicza: 27 kwietnia
- ◆ Początek pisemnej części nowej matury: 4 maja
- ◆ Stara matura z języka polskiego: 10 maja
- ◆ Stara matura z przedmiotu wybranego: 11 maja
- ◆ Matura w szkołach (oddziałach) z ojczystym językiem nauczania mniejszości narodowych: 12 maja
- ◆ Dodatkowy termin sprawdzianu na koniec szkoły podstawowej: 7 czerwca
- ◆ Dodatkowy termin części humanistycznej egzaminu na koniec gimnazjum: 15 czerwca
- ◆ Dodatkowy termin części matematyczno-przyrodniczej egzaminu na koniec gimnazjum: 16 czerwca
- ◆ Egzamin potwierdzający kwalifikacje w szkołach zawodowych: 21 czerwca
- ◆ Początek egzaminów praktycznych potwierdzających kwalifikacje zawodowe: 22 czerwca
- ◆ Koniec roku szkolnego: 24 czerwca
- ◆ Wakacje: 25 czerwca - 31 sierpnia

Dodatkowe dni wolne od nauki

- po odpracowaniu?

- ◆ 2 listopada (piątek). Cztery dni wolne dla szkół, bo 11 listopada jest święto narodowe
- ◆ 2 maja (poniedziałek). W sumie cztery dni majówki, bo 1 i 3 maja są świątami
- ◆ 27 maja (piątek). Kolejna czterodniówka (w przeddzień wypada Boże Ciało)

Warto wiedzieć

- ◆ Zaświadczenia (z poradni pedagogiczno-psychologicznej) o dysleksji (problemy z czytaniem), dysgrafii lub dysortografii (zaburzenia w pisaniu), które umożliwią ocenianie ucznia na egzaminach według odrębnych kryteriów i sprawią, że będzie on mógł dłużej niż inni pisać egzaminacyjne prace, należy dostarczyć do szkoły do końca września!
- ◆ Etapy szkolne konkursów i olimpiad (Małopolskie Kuratorium Oświaty organizuje dla uczniów podstawówek konkurs humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, a dla

gimnazjów: polonistyczny, matematyczny, fizyczny, historyczny, biologiczny, geograficzny, chemiczny, języka angielskiego i niemieckiego) i olimpiad przedmiotowych (dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych) muszą zakończyć się do 15 grudnia, etap rejonowy w podstawówkach - do 15 lutego, etap rejonowy w gimnazjach - do 28 lutego, etap wojewódzki w podstawówkach - do 15 marca, etap wojewódzki w gimnazjach - do 31 marca

- ◆ Dzieci sześciolatnie odbywające roczne przygotowanie przedszkolne w przedszkolu lub oddziale przedszkolnym zorganizowanym w szkole podstawowej uprawnione są do korzystania z ulg ustawowych przy przejazdach koleją i autobusami PKS!
- ◆ Wraca stara skala ocen z zachowania! Wraz z nowym rokiem w dziennikach pojawiają się oceny: nieodpowiednia - dla tych, którzy łamią wszelkie szkolne zasady - i bardzo dobra - dla grzecznych, którym zdarzyło się zaspać na lekcje dwa razy i już nie przysługuje im miano ucznia wzorowego. Do tej pory każda nota postawiona przez nauczyciela była ostateczna. Od tego roku uczeń, który czuje, że został niesprawiedliwie oceniony ma prawo domagać się u dyrektora szkoły zawieszenia oceny i wyjaśnienia sprawy.
- ◆ W świetle nowych ministerialnych przepisów, od nowego roku szkolnego każdy, kto będzie chciał poprawić sobie wystawioną na semestr notę, ma prawo do egzaminu klasyfikacyjnego.
- ◆ W tym roku szkolnym nowa matura! Do końca września trzeba podjąć decyzję o tym, które przedmioty dodatkowe będą zdawane na maturze

Jaka będzie nowa matura?

Gdyby egzamin odbył się w ubiegłym roku szkolnym, połowa małopolskich uczniów nie poradziłaby sobie z fizyką, 30 proc. nie zdałoby matematyki, język polski oblałoby ponad 17 proc. - wynika z próby przeprowadzonej w czerwcu przez okręgową komisję egzaminacyjną (komisja oceniła prace tysiąca uczniów wybranych losowo spośród 70 tys. piszących, którzy przystąpili do próby). Stosunkowo nieźle uczniowie wypadli tylko z angielskiego (80 proc. wybrało angielski - nie zdało 3,2 proc.) i rosyjskiego (5,2 proc. wybrało rosyjski - nie zdało 0,5 proc.). Warto dodać, że egzamin próbny zdawali tylko na podstawowym, czyli łatwiejszym poziomie!

Do nowej matury przystąpi w maju ponad 350 tys. uczniów z liceów ogólnokształcących i profilowanych. Niemało uczniów boi się nowego egzaminu, natomiast władze oświatowe martwią się, co o polskiej szkole powiedzą jego wyniki.

Warto wiedzieć, że uczniowie wybierają, na jakim poziomie chcą zdawać - podstawowym (łatwiejszym) czy trudniejszym rozszerzonym. Na pisemnym egzaminie wszyscy w całym kraju dostaną takie same zadania. Prace ucznia zostaną oznaczone kodem; egzaminatorzy, którzy będą je sprawdzać, nie będą wiedzieli, czyją pracę oceniają. Ma to zwiększyć obiektywizm oceniania. Za wyniki z nowej matury absolwent będzie dostawał odpowiednią liczbę punktów w czasie rekrutacji na studia.

Edukacja z Internetem

Minister Edukacji Narodowej i Sportu oraz Prezes Telekomunikacji Polskiej S.A. podpisali porozumienie dotyczące projektu „Internet za złotówkę - Program popularyzacji szerokopasmowego dostępu do Internetu w szkołach”. Dzięki programowi zwiększy się w istotny sposób możliwość wykorzystania pracowni komputerowych, tak aby

praca z komputerem i swobodny dostęp do Internetu była standardem w polskiej szkole. Celem programu *edukacja z Internetem tp* jest wspieranie nauczania dzieci i młodzieży poprzez zaoferowanie szkołom najszybszej możliwej opcji neostrady tp na korzystnych warunkach. Szkoły, które wezmą udział w programie, w roku szkolnym 2004/2005 zapłacą symboliczną złotówkę miesięcznego abonamentu. W następnych latach będą ponosić opłatę miesięczną równą cenie najtańszej neostrady tp, czyli obecnie 59 zł. Dodatkowo szkoły otrzymają 100 MB przestrzeni dyskowej i nie będą miały ograniczenia w transferze danych.

Zmiany w systemie awansu nauczycieli

Najważniejsze zmiany w przepisach o awansie nauczycieli (wprowadzone ustawą z dnia 15 lipca br.) dotyczą: przerwy między stażami, wymaganej obecności nauczyciela podczas kwalifikacji i dwóch terminów decyzji administracyjnych.

Nowe przepisy Karty Nauczyciela obowiązują od 31 sierpnia. Nadal są cztery stopnie nauczycielskiego awansu. Najniższy to nauczyciel stażysta, kolejny to kontraktowy, następnie mianowany, a ostatni, najwyższy stopień to nauczyciel dyplomowany. Każdy kolejny stopień, oprócz większego prestiżu zawodowego, oznacza także awans płacowy. Nowe przepisy wprowadzają przerwy między stażami, podczas których można ubiegać się o kolejne stopnie. Obecnie nauczyciel kontraktowy, zanim rozpocznie staż na kolejny stopień awansu, będzie musiał pracować co najmniej dwa lata, a po mianowaniu wymagana jest roczna przerwa, po której będzie można się starać o następny stopień. Będą też dwa terminy składania wniosków o postępowanie kwalifikacyjne (na dyplomowanego) lub egzaminacyjne (na mianowanego). Nauczyciele, którzy złożą wniosek do 30 czerwca, dostaną decyzję nadającą (lub odmawiającą nadania) stopień awansu najpóźniej 31 sierpnia i podwyżkę od 1 września. Drugi termin to 31 października, decyzja - 31 grudnia, podwyżka od 1 stycznia. Dodatkowo wprowadzono obowiązek rozmowy komisji kwalifikacyjnej z ubiegającym się o stopień nauczyciela dyplomowanego (dotychczas nauczyciel oceniany był zaocznie). Uchylony został przepis stanowiący, że stosunek pracy nauczyciela kontraktowego, który w ciągu 4 lat od dnia zatrudnienia w danej szkole nie uzyskał stopnia nauczyciela mianowanego wygasa z mocy prawa.

Nowe dokumenty

Wszystkie zmiany w organizacji pracy szkół - i te dotyczące nowych ocen z zachowania i te o nowych prawach uczniów - wymagają zmian w statutach szkół.

Opr. RK / Źródło: MENiS/

Artyści w Levocy

Sztuka jaka jest każdy widzi. Nie zależy ona wprost od tytułów uzyskanych w szkołach artystycznych. Nie stanowi też efektu nawet najtęższej pracy. Zależy przede wszystkim od talentu i wrażliwości. Dlatego robić rzeczy piękne i prawdziwie przenikające serce i umysł odbiorcy udaje się tylko niewielu twórcom.

Artyści tzw. nieprofesjonalni, którzy przeważnie nie znają modnych trendów, nowatorskich sposobów wyrażania, kierują się własnym sposobem uzewnętrzniania siebie. Cechuje go prostota, ale i bezpretensjonalność.

Ich sztuka najczęściej ukształtowana jest przez wartości wyniesione z własnego środowiska. Poprzez obcowanie z przyrodą, krajobrazem, tradycją.

Są miejsca, gdzie sztuka nieprofesjonalna kwitnie szczególnie bujnie. Takim miejscem jest Sądecczyzna, która obfituje w samorodne talenty, przede wszystkim w malarstwie i rzeźbie. Takim miejscem, jak się okazuje, są okolice Levocy. Organizowane w stolicy Spisza, co rok, „Dni Mistrza Pawła” (ucznia Wita Stwosza, twórcy monumentalnego, najwyższego na świecie drewnianego ołtarza w kościele św. Jakuba) mają w programie m.in. prezentację (kiermasz) sztuki nieprofesjonalnej. W tym roku Słowacy zaprosili do siebie z zaprzyjaźnionego Starego Sącza - Elżbietę Szot z malarstwem i Ignacego Kurowskiego, który uczestniczył w warsztatach rzeźbiarskich.

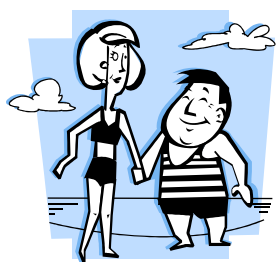
Nasi ambasadorowie zaprezentowali się bardzo dobrze wśród licznych twórców uprawiających sztuki plastyczne. Sporym zainteresowaniem i uznaniem cieszyły się „obrazki” pani Eli, szczególnie malowane z zamiłowaniem starsządeckie krajobrazy i ciekawe zakątki w mieście. Te prace można uznać za swoisty - malarski folder Starego Sącza. Ignaca Kurowskiego organizatorzy uhonorowali okazjonalnym dyplomem.

Na zdjęciu: Obrazy Elżbietę Szot oglądają były prezydent Republiki Słowacji Michał Kovacz z małżonką.

RBK



BOJOWE DZIEWCZĘTA... Drużyna żeńska - 10 dziewcząt pod dowództwem Joanny Marduły - Ochotniczkiej Straży Pożarnej w Moszczenicy zwyciężyła w zawodach sprawnościowo-bojowych drużyn strażackich Województwa Małopolskiego w Kętach. Moszczeniczanki będą teraz reprezentować Małopolskę na zawodach ogólnopolskich w Barczewie k. Lublina (17 - 19 września), organizowanych po raz pierwszy w Polsce wg. międzynarodowego regulaminu C.TiS. (red)



SPROSTOWANIE

Do tekstu pt. „Przejście: tylko dla... szczupłych” zamieszczonym w poprzednim wydaniu Kuriera wkraść się mały, ale istotny błąd korektorski. Aby obliczyć swoje BMI, czyli wskaźnik zaawansowania nadwagi i otyłości, należy **podnieść wzrost do kwadratu!** Prawidłowy

wzór brzmi: **BMI = masa ciała (kg) / wzrost (m²)**. Norma 20 - 24,9. Nadwaga 25 - 29,9. Otyłość 30 - 39,9. Otyłość wybitnie, zagrażająca zdrowiu >40. Przepraszamy autorów tekstu i czytelników. (red)

SADECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

DZIEŃ 6 CZERWCA 1998 ROKU

Wszystkim nam - absolwentom Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej Curie, którzy z okazji jego 50-lecia mogli wziąć w tym dniu udział w jubileuszowym spotkaniu pokoleń - dzień ów dostarczył wielu silnych wzruszeń.

I tu od razu warto dodać, że tego rodzaju wzruszenia mają to do siebie, że powstrzymują od zadawania komuś pytań, które do źródła tychże wzruszeń nie za bardzo przystają. Coś w rodzaju kontrapunktu do znanego przysłowia, że nie czas żałować róż, gdy płoną lasy. No bo jakże psuć nastrojów jubileuszowego świętowania. Dla zaspokojenia ciekawości? A nuż jest czcza.

Nasza trzynastka - pozostałość po tej szesnastoosobowej klasie, która szkole, obchodzącej właśnie jubileusz, dostarczyła pierwszych absolwentów - podczas uroczystości jubileuszowych pytania stawiała, przeto samym sobie.

Stawialiśmy je sobie krocząc w pochodzie zmierzającym sprzed budynku przy ul. Partyzantów 15 do Fary na uroczystą mszę, celebrowaną przez biskupa naszej diecezji.

Pierwsze pytanie dotyczyło patronów naszego powojennego ogólniaka: Cztery klasy gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, kończonego tzw. małą maturą, plus dwie licealne, po skończeniu których składała się egzamin dojrzałości. One już były sygnowane im. Władysława Orkana.

Ogólniak ten, zorganizowany w Starym Sączu zaraz po wyzwoleniu, funkcjonował wraz z liceum pedagogicznym, któremu z kolei patronował Jan Kasprowicz.

Ale w 1948 r. - w wyniku pierwszej po wyzwoleniu reformy oświatowej - został przez władze PRL rozwiązany.

Nieoczekiwanie i nieszczyśliwie dla nas, bo akurat po ukończeniu pierwszej klasy liceum. W ten sposób na rok przed maturą zostaliśmy na przysłowiowym lodzie. Bo wprawdzie otrzymaliśmy propozycję robienia matury w którymś z liceów nowosądeckich, wiadomo wszakże, czym dla maturzysty rok przed egzaminem dojrzałości staje się nie tylko zmiana szkoły, ale i miejscowości.

A był to dopiero początek naszych kłopotów.

Władze miasta uniesione ambicją, a i z całą pewnością powodowane troską o swą młodzież, stanęły - jako się to powiada - na głowie i we wrześniu po feriach czekała na uczniów - zorganizowana w czasie ich trwania - „Samorządowa Koedukacyjna Szkoła Ogólnokształcząca Stopnia Licealnego”. Tak bowiem brzmiała pełna nazwa placówki oświatowej, która w historii Starego Sącza była pierwszą i ostatnią *jedenastolatką*. Tyle tylko, że po wakacjach, zamiast znaleźć się tam w drugiej - ostatniej - licealnej, staliśmy się też wprawdzie maturalną klasą, ale już jedenastą. Nota bene ta cała reforma oświatowa wtedy sprowadzała się głównie do czołobitnego na wzór radziecki *ujedynastolatkowania* polskiego szkolnictwa. Ale nie to akurat było dla nas aż tak znowu istotne.

Istotne było to (i z dnia na dzień zaraz po rozpoczęciu się roku szkolnego 1948/49 stawało się coraz istotniejsze) - czy przed przystąpieniem nas w maju 1949, do matury, czy przedtem uda się ojcom miasta swoją nowo założoną szkołę samorządową upaństwowić, jak obiecywano, a nawet solennie przyrzekano. W przeciwnym wypadku, czyli gdyby się to nie udało, w szkole samorządowej - w tym to przymiotniku *był cały pies pogrzebany* - trzeba by nam było zdawać maturę z wszystkich przedmiotów.

I gdy się wydawało, że nie ma już żadnej nadziei na upaństwowienie nowo powstałej placówki oświatowej w trwającym roku szkolnym, jej dyrektorka szkoły, będąca



zarazem naszą wychowawczynią, śp. Maria Kotas, na jednej z lekcji łaciny, której znakomicie uczyła - gdy zaczęliśmy biadolić, co to nas za niedługo czeka - podsunęła myśl, byśmy się wzięli w garść i założyli w szkole ZMP, *bo go nie ma*. Poprzedziła tę myśl łacińskim przysłowiem. Było to chyba *is modus in rebus* - na wszystko jest sposób. Ale głowy nie dam. Może to było coś z Horacego, który był jej ulubionym poetą.

I rzeczywiście. Niedługo po gremialnym założeniu przez naszą skofataną szesnastkę „Związku Młodzieży Polskiej”, teje młodzieżowej organizacji, która w PRL po wchłonięciu dopiero co PPS przez PPR miała być dla powstałej z tej fuzji PZPR kuźnią kadr do sprawowania dyktatury proletariatu - a więc po założeniu przez nas ZMP i po wysłaniu z ramienia tej organizacji kilku pism pod *właściwe adresy*, sprawa ruszyła z kopyta i wkrótce Szkoła Ogólnokształcząca Stopnia Licealnego w Starym Sączu przestała być samorządową. Stała się państwową.¹

Nareszcie odetchnęliśmy z ulgą, bo stało się pewne, że w wyniku tegoż upaństwowienia, w maju (1949) zdawać będziemy maturę tylko z czterech przedmiotów. A nie ze wszystkich. Mój Boże, co to była za radość.

Wracając zaś do problemu pytania postawionego sobie w czasie jubileuszowego przechodzenia sprzed obecnego budynku Liceum do Fary na uroczystą mszę, dodać powinienem, że podczas teje mszy postanowiliśmy jeszcze raz uderzyć się w piersi za to, że - zakładając wówczas ZMP- postąpiliśmy wbrew naszym poglądom ideowym; naszym, naszych rodziców, jak i całego środowiska. Wiadomo, czym wtedy u nas było to, co obecnie sprowadza się do niewinnego eufemizmu: okres miniony.

Na tle dzisiaj doświadczanych przez społeczeństwo na każdym kroku nieprawości czy wręcz niegodziwości od najwyższych szczebli poczynając, no nic takiego straszne znowu nie uczyniliśmy.

Po prostu cynicznie przejęliśmy na doraźny użytek własny pouczenia, jakich Niccolo Machiavelli nie szczędzi w „Księżcu”,

a zwłaszcza przewodniego przesłania swego dzieła, przyświecającego wszystkim despotom z *uszcześliwiczami ludzkości* na czele - że **cel uświęca środki**.

- Uświęca czy nie uświęca? - przez kilka lekcji języka polskiego dyskutowaliśmy na ten właśnie temat rok wcześniej. A do dyskusji sprowokowani wtedy zostaliśmy - dodam - przez polonistkę, śp. Irenę Hasko, przy omawianiu „Konrada Wallenroda” Mickiewicza, utworu zaopatrzonego przecie przez autora w motto zaczerpnięte właśnie z Machiavelego, że trzeba być i lwem, i lisem.

A że odbywało się to w aurze pookupacyjnych refleksji, więc przekornie przyrkając oczy na wyraziście przecie zaznaczony w utworze tragizm Wallenroda, uparcie - na przekór pani profesor - trwaliśmy przy tym, że uświęca. Zwłaszcza, gdy cel jest taki, jaki przyświecał bohaterowi uznanemu przez nas za patrona zniewolonych.

Teraz byłibyśmy raczej zgodni, że mimo wszystko nie uświęca. Ale mamy przecie za sobą te doświadczenia, jakich dostarczył naszemu narodowi czas przebytu w PRL, kiedy to, jak grzyby po deszczu, wyrastały przeróżnej maści *wallenrodziki*, nieprzebijający w *środkach*, by zyskać tylko jak najwięcej. I to było ich głównym *celem*. Bez względu na wszystko. Im to właśnie szlagwort *ludziłem despotę* - przy pomocy którego Mickiewicz wybielał swoje swawolenie w Rosji na zestaniu - służyć miał i zresztą w jakże wielu przypadkach skutecznie służy jeszcze dalej do usprawiedliwiania wszelakich postaci swego obrzydliwego konformizmu *za komuny*.

Czy daje to podstawę do mówienia o całkowitym skompromitowaniu naszej idei wallenrodyczej w PRL, to już zupełnie inny problem. Ale ostatnia ambiwalencja w ocenie Kuklińskiego wskazuje, że mimo wszystko daje. Czyli że wreszcie z wallenrodzmu się otrząsnęliśmy. A czas zdawał się być już najwyższy, skoro w oczach naszych, tak wschodnich, jak też i zachodnich sąsiadów i południowych także - od dawna sławy nam już nie przysparzało narodowe uświęcanie środków wbrew Dekalogowi.

Tym żarliwiej my przeto uderzyliśmy się w piersi, szepcząc w czasie jubileuszowej mszy celebrowanej przez diecezjalnego biskupa *mea culpa*.

I tylko jedno z nas w zgodzie z potoczną zasadą, że *co złego to nie my*, trwało w przekonaniu, że z tym ZMP to nie wina klasy, a wspomnianej jej wychowawczynie, skoro nas do tego niecznie namówiła.

W czasie pamiętnego jubileuszowego spotkania nawiązywaliśmy jeszcze kilkakrotnie do pytania o Orkana, zastanawiając się, komu się on w Starym Sączu tak bardzo nie podobał, że aż od historii obchodzącego jubileusz I Liceum Ogólnokształcącego odciąć trzeba było ogólniak jego imienia.²

Natychmiast po wyzwoleniu zorganizowany został sprawnie - omal wzorcowo - pod egidą dyr. Ignacego Kwiecińskiego. Ogólniak ten niezależnie od naboru do pierwszej gimnazjalnej mógł się poszczycić od razu drugą i trzecią klasą rekrutującą się z tzw. tajnego nauczania, będącego czymś wielkim w dziejach starosądeckiego szkolnictwa. I wielka szkoda, że zapadającym w spofeczną niepamięć.

Z tej drugiej klasy wywodziła się właśnie ta nasza szesnastka, co egzamin dojrzałości składała już w klasie jedenastej.

I tu się nie sposób nie poskarżyć na koniec, że coś się bardzo dziwnego stało z naszym maturalnym tableau. Na próżno penetrowaliśmy ściany korytarzy budynku Liceum przy ul. Partyzantów 15, na których inne tableau maturzystów - zdających po nas w latach następnych - sobie jubileuszowo wisiły. Bezskutecznie rozpytywaliśmy się. Nikt z rozpytywanych nie powiedział nie był w stanie, co się z nim stało.

A z całą pewnością było. Gdyby mistrz Lenczowski żył, to mógłby zaświadczyć, bo mu artystycznie patronował w czasie powstawania.³

Co się przeto z nim stało?

Oto jest pytanie. A wtedy było drugim.

I ostatnim. Bo więcej nie pamiętam.

Być może, że to właśnie żal - powstały z powodu dziwnego zniknięcia owego tableau i zaistniałego z tej okazji czegoś w rodzaju niedomówienia - stał się przyczyną zawiązania sprzysiężenia, że rok rocznie w ustalony dzień lata będziemy się spotykać w Starym Sączu. A zaczynać będziemy spotkanie na klasztornym dziedzińcu, który czas jakiś był przecie naszym gimnazjalnym podwórkiem.

W tym roku spotkaliśmy się tam (14 sierpnia) już piąty raz, licząc od wspomnianego jubileuszu.

¹ W 1949 upaństwowiono, a nie w 1950, jak podano w jubileuszowym zarysie monograficznym pt. „50 lat Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu 1948 - 1998”. Uwaga redakcyjna zawarta w tym jubileuszowym druku, że „Luki w dokumentacji i trudności w dotarciu do niektórych faktów ograniczają zakres opracowania i są źródłem braków w przedstawionym materiale rzeczowym” usprawiedliwia w jakimś stopniu tę nieścisłość.

² Przypomnę może, że Władysław Orkan wywodzi się ze stron, z którymi się bardzo mocno związał uczuciowo nasz wielki krajan, ks. Józef Tischner. I jako pisarz był tychże stron piewą.

³ Czuję się w obowiązku uzupełnić lukę - powstała po tymże tableau - chociaż imienną listą naszej szesnastki: Barbara Godfreyow, Maria Masłowska, Kazimiera Podkomorzy, Izabela Skoczeń, Marian Dziewoński, Władysław Gonciarz, Marian Mordarski, Józef Motyka, Bronisław Popardowski, Wiktor Póttoracki, Zbigniew Rejowski, Stanisław Tischner, Władysław Skoczeń, Antoni Urbaniak, Zygmunt Weiman oraz autor niniejszego wspomnienia.



Podobnie jak w latach poprzednich, Starosądecki Ośrodek Kultury urządził na rynku w okresie letnim cykl występów i koncertów w ramach tzw. „Estrady pod lipami” oraz „Letnie kino” z projekcjami filmów polskich. W tym roku mieszkańcy miasta i gminy oraz nasi goście mieli możliwość zobaczyć (w pogodne czwartki lipca i sierpnia): „Cover Band” - zespół wokalno - instrumentalny z Krynicy (8 lipca), Zespół Regionalny „Mszalniczanie” oraz Zespół Regionalny „DGI Himmerland” z Danii (15 lipca), „Sweet Dance” - zespół wokalno - instrumentalny z Nowego Sącza (22 lipca), Kapelę „Cyrhla” prezentującą muzykę ziemi sądeckiej (5 sierpnia), „Kapelę Rodzinną Wojtka Boguckiego” (12 sierpnia), Zespół Artystyczny „KOP” ze szlazierami minionej ery (19 sierpnia). W ramach plenerowych projekcji filmowych widzowie obejrzeli polskie komedie: „Kochaj i rób co chcesz” (17 lipca), „To ja złodziej” (24 lipca), „U Pana Boga za piecem” w reżyserii Jacka Bromskiego (7 sierpnia), film „fantasy” „Wiedźmin” w reżyserii Marka Brodzkiego (21 sierpnia) i na zakończenie film w reżyserii Marka Koterskiego „Nic śmieszego”, który został wyświetlony już w kinie Poprad, ale był nieodpłatny.

Z satysfakcją informuję, że wszystkie zrealizowane koncerty i projekcje odbyły się bez zakłóceń, dopisywała także publiczność, niestety tego lata zawiodła nas pogoda i część zaplanowanych imprez musieliśmy odwołać. (MC)

Danuta Sułkowska



VIII. O heroicznosci cnót i kulcie św. Kingi (wg dokumentacji kanonizacyjnej)

Aby w pełni zapoznać się ze zgromadzoną w czasie procesu kanonizacyjnego dokumentacją świadcząca o kulcie św. Kingi na przestrzeni wieków oraz o heroicznosci jej cnót, należałoby przeczytać niemal tysiącstronicowy, napisany częściowo w języku łacińskim, a w przeważającej części po włosku protokół nr 1827 opracowany przez Kongregację do Spraw Świętych, czyli „Positio Super Virtutibus”.

Jakie zalety moralne posiadała i ze szczególnym męstwem starała się doskonalić św. Kinga? Odpowiedź na to pytanie daje pierwsza część „Positio...”, w której obok m.in. Dekretu o ważności procesu beatyfikacyjnego i Dekretu o zatwierdzeniu kultu bł. Kingi (11-12.06. 1690) znajdują się informacje o jej cnotach. Oto spis treści tej części protokołu nr 1827:

O heroicznosci wierze.

I. Urodzona z pobożnych i religijnych rodziców, II. Tajemnice boże wychwała, III. Duch modlitwy Błogosławionej, IV. Nabożeństwo do Maryi Dziewicy, V. Nabożeństwo do Świętych, VI. Słowo Boże z szacunkiem słuchała, VII. Szacunek wobec Hierarchii Kościoła, VIII. Duch Apostolstwa Błogosławionej, IX. O kulcie (ozdobie, dekoracji) kościołów, X. Nowe kościoły budowała, XI. Innych w wierze utwierdzała.

O heroicznosci nadziei.

I. Pragnęła osiągnąć życie wieczne, II. Lękała się pokus (insynuacji) świata, III. W przeciwnościach wielką nadzieję pokładała w Bogu, IV. Wszystkie dzieła wykonywała dla królestwa niebieskiego, V. Chciała jak najprędzej być w niebieskiej szczęśliwości.

O heroicznosci miłości względem Boga.

I. Od dzieciństwa, przez całe życie swoje miłowała Boga, II. Przykazania Boże zachowywała, III. Z powodu Boga często była (zachwycona, ogarnięta, wzięta w posiadanie), IV. Kierowała się najwyższą czystością umysłu (intencji), V. Innych zachęcała do miłości Boga.

O heroicznosci miłości względem bliźnich.

I. Jej miłość do bliźnich wyptywała z miłości do Boga, II. Grzeszników ze złej drogi odwoływała (sprowadzała), III. Święta ze świętymi obcowała, IV. Dawała przykład świętości, V. Miłość wobec rodziny i Ojczyzny, VI. Miłość wobec bliskich.

O heroicznosci sprawiedliwości.

O heroicznosci umiarkowaniu (wstrzemięźliwości).

O heroicznosci odwadze.

O heroicznosci czystości Błogosławionej Kingi.

I. Od dzieciństwa umiłowała dziewictwo i troszczyła się o jego zachowanie, II. Najwierniejsza w służeniu Bogu przez dziewictwo, III. Małżonka swego Bolesława nakłaniała do zachowania czystości, IV. Świadectwa o

dziewictwie Błogosławionej Kingi.

O heroicznosci ubóstwie Błogosławionej Kingi.

O heroicznosci posłuszeństwie Błogosławionej Kingi

O heroicznosci pokorze Błogosławionej Kingi.

W tej części dokumentacji kanonizacyjnej znajduje się też rozdział poświęcony **darom nadprzyrodzonym księżnej Kingi**. Najwierniej przedstawi je spis tytułów podrozdziałów:

I. Dar łez, II. Widzenia i objawienia, III Duch proroczy, IV. Ekstazy Błogosławionej Kingi, V. Posiadała dar wnikań w serca, VI. Dar uzdrawiania innych, VII Uwalniała opętanych przez diabła i odpędzała demony.

Ostatnia, ósma część tego rozdziału **jest informacją o cudach** dokonanych przez Panią Ziemi Sądeckiej.

Do najważniejszych źródeł wiedzy o św. Kingie zaliczają się Jej żywoty (szczególnie te najdawniejsze). Badaniem trzech najstarszych rękopisów „Vita Sanctae Cunegundis” zajmował się m.in. wybitny dziewiętnastowieczny historyk i etnograf, a także wydawca źródeł historycznych Wojciech Kętrzyński.

„Jego żmudne i długoletnie badania pozwoliły stwierdzić, że najstarszy żywot bł. Kingi był od dawna znany. Ten żywot przerobił w XV wieku Jan Długosz, korzystali z niego przepisywacze w procesie beatyfikacyjnym, czerpali z niego wiadomości do swoich dzieł ks. Marcin Ignacy Frankowicz, ks. Petrykowski Franciszek i inni. Ten żywot w poprzednich wiekach był dość rozpowszechniony, ale w drugiej połowie XIX wieku znane były tylko trzy rękopisy. Najdawniejszy ze znanych rękopisów pochodzi z połowy XV wieku. Jest to rękopis pergaminowy oprawny w skórę ciejącą. Na grzbiecie nosi napis złotymi literami: „Vitae S.Cunegundis et S.Salomeae”. Rękopis składa się z 95 kartek pergaminowych numerowanych podwójnie. Pismo jest gotyckie, wyrobione ze wszelkimi znamionami pisma połowy XV wieku; jest jednostajne i staranne. Żywot św. Kingi znajduje się od początku do strony 143 i kończy się słowami: *Anno Domini MCCCC primo finitus in crastino Sanctae Annae feria quarta.* (...)

Autor czerpał wiadomości do swego dzieła od osób jeszcze żyjących i dobrze obeznanych z życiem bł. Kingi, (...)Wprawdzie autor nie podaje dokładnie chronologii, a jedynie używa określenia „quadam vice”, to jednak dokładnie umieszcza imiona osób i szczegóły rozmaite drobne, co świadczy, że czerpał wprost z ust osób żyjących, a nie z późniejszych tradycji.”¹

A oto jak anonimowy żywotopisarz przedstawia niektóre fakty z życia św. Kingi:

„1/ Szatan usiłował odstraszyć bł. Kingę od pełnienia dobrych uczynków. Kiedy więc w Sandomierzu zgodnie ze swoim zwyczajem szła do szpitala trędowatych ze swymi towarzyszkami, by usługiwać chorym ukazało się stado wieprzów, których towarzyszki bł. Kingi bardzo się przestraszyły, a bł. Kinga znakiem krzyża odpędziła stado /cap.VIII/.

2/ Kiedy książę prowadził wojnę z Tatarami i schizmatykami, bł. Kinga modliła się i wyprosiła zwycięstwo za wstawiennictwem świętych Gerwazego i Protazego. O tym fakcie wspominają najstarsze źródła historyczne, fundacja ołtarza ku czci świętych Gerwazego i Protazego w katedrze wawelskiej w Krakowie przez Bolesława i Kingę, tradycja klasztoru starosądeckiego /cap.VIII/.

3/ Siostra Klara na polecenie bł. Kingi przyniosła do kuchni wodę, w której znajdowała się żaba, błogosławiona surowo ją za to zganiła twierdząc, że miała zamiar otruć siostry. Kiedy jednak na modlitwie miała objawione, że siostra Klara jest niewinna, natychmiast poszła do niej i prosiła o przebaczenie /cap.XX/.

4/ Bł. Kinga pocałunkiem uzdrowiła siostrę Katarzynę Odolani, która jeszcze żyje a została uzdrowiona z choroby oczu /cap.XXVIII/. (...)

6/ Bł. Kinga pragnąc by siostry ćwiczyły się w śpiewie św. Officium i nabrały w śpiewie większej wprawy, prosiła braci, by zamiast nich siostry śpiewały Nieszpory. Bracia nie chcieli ustąpić i swoją postawą doprowadzili do zdenerwowania siostrę bł. Kingi wówczas tam przebywającą Konstancję, a Kinga okazała spokój /cap.XL/. (...)

9/ Szlachetna wdowa po Filipie przedstawiła swego syna bł. Kindze a ta swoją modlitwą przywróciła mu wzrok /cap.LII/.

10/ Błogosławiona Kinga powiedziała siostronom, że żadna z nich nie umrze, dopóki ona sama nie pożegna się z tym światem. Kiedy siostra Visłava ciężko zachorowała i zdawało się siostronom, że już umarła, wtedy bł. Kinga zganiła siostry, że nie wierzą jej słowom i zapowiedziała, że w klasztorze zawsze będą chore siostry /cap.LXI/. (...)

12/ Kiedy zbliżał się koniec ziemskiej wędrówki bł. Kingi, wtedy prosiła siostrę Anastazję, która pełniła obowiązki jej mistrzyni by odczytała jej urywek Ewangelii zaczynający się od słów: Ante diem festum Paschae... /cap.LXIII/.

Jak więc wynika z wyżej przytoczonych faktów z życia bł. Kingi, chociaż autor nie podał dokładnie, kiedy dane fakty miały miejsce, to jednak podał miejscowości, w których one się wydarzyły, imiona osób, ich stosunek do bł. Kingi, funkcje i stanowiska jakie wymienione osoby spełniały, okoliczności towarzyszące faktom.

Wszystko więc przemawia za tym, że autor czerpał do życia bł. Kingi wiadomości bezpośrednio od świadków, którzy znali bł. Kingę, z nią się stykali, przebywali z nią dłuższy czas.

Na podstawie analizy treści rękopisu z 1401 roku możemy z całą pewnością stwierdzić, że rękopis ten nie jest oryginałem, ale odpisem daleko wcześniejszego oryginału, wskazującego na powstanie w latach 1317 - 1329."

W pierwszej połowie XV wieku Jan Długosz napisał „Vita Sanctae Cunegundis”. W dziele tym znajduje się wiele nowych informacji dotyczących życia św. Kingi, ponieważ ten wybitny, bardzo dociekliwy historyk korzystał z licznych dokumentów traktujących o czasach, w których żyła.

„Do swoich dzieł Długosz wykorzystał bogaty zasób źródeł nie tylko polskich. Korzystał z historii ościennych narodów. Prace Długosza stanowią najwyższe osiągnięcia historiografii średniowiecznej w Europie. (...)

Z życiorysu przez Długosza napisanego wynika, że znał dobrze historię Węgier i zwyczaje panujące na dworze króla węgierskiego /„Vita” cap.I/.

Wojciech Kętrzyński we wstępie do najstarszego życiorysu bł. Kingi zaznacza, że Długosz korzystał i przerabiał starszy rękopis aniżeli ten, który dochował się do naszych czasów z r. 1401. Długosz znał przynajmniej pośrednio żywot św. Elżbiety Turyńskiej, która była kanonizowaną 27 maja 1235 r. Niektóre zwyczaje istniejące na dworze królewskim na Węgrzech znał z żywota św. Jadwigi Śląskiej, a ten żywot został napisany około r. 1300, gdyż już w r. 1310 istniały odpisy tych żywotów. W r. 1262 - 1264 na polecenie Stolicy Apostolskiej przesłuchano świadków w sprawie życia i cnót, i cudów Jadwigi. Ten materiał został wykorzystany do życiorysu /Hagiografia Polska, Lublin 1971, t. I, s.467/.

Materiał zbierany do żywota św. Stanisława biskupa i męczennika wykorzystał także Długosz do żywota bł. Kingi /Vita S.Cunegundis, cap.XIV/. Długosz posiadał odpowiednie źródła historyczne do Katalogów Biskupów Krakowskich i nie omieszkał ich wykorzystać odnośnie biskupów Prandoty z Białaczewa i Pawła z Przemankowa. Biskupi ci przedstawieni w żywocie bł. Kingi odpowiadają

innym źródłom historycznym, (...)

Wspomniane w żywocie Kingi miejscowości i związane z nimi wydarzenia jak Nowy Korczyn, Stary Sącz, Kraków to wynik zgromadzonych źródeł do Liber beneficiorum.

Długosz jako wychowawca synów królewskich, często przebywał w Sączu. Wtedy zetknął się z tradycją dotyczącą życia, cnót i cudów związanych z osobą Kingi. Miał więc możliwość porównywania źródeł historycznych z tym, co przekazywała ustna tradycja.

W żywocie Długosz wymienia osoby historyczne, które działały czy to z polecenia węgierskiej pary królewskiej jak Mikuła, niektóre matrony i dziewice /cap.II/, czy Grzymistawy i możnych polskich, jak Klemens z Klementowa, Janusz z Krakowa /cap.III/, biskup Prandota /cap.III/, Paweł /cap.XIV/, prowincjał Braci Mniejszych Bartłomiej /cap.XV/, wodzowie wojsk Bolesława Wstydlwego walczący z wojskami Swarnona /cap.IX/.

„Annales” Długosza stanowią szczegółowsze uzupełnienia do żywota bł. Kingi. Szczegółowiej podane są najazdy Tatarów, ucieczka i tułaczka pary książęcej, nazwiska osób występujących w poszczególnych okresach życia bł. Kingi, ich stanowiska i stosunek do poszczególnych faktów, wydarzeń i osób."

Do dokumentacji kanonizacyjnej włączono żywoty księżnej Kingi napisane w różnych wiekach. Warto przynajmniej wymienić niektóre z nich. Z sześciu, które powstały w XVI stuleciu, na szczególną uwagę zasługuje *Żywot Ś. Kunegundy albo Kingi Księżnej Polskiej wzięty z Klasztoru Krakowskiego Panienek Ś. Jędrzeja ręką starodawną na pergaminie pisany* Piotra Skargi T.J.



Ołtarz w Kaplicy Loretańskiej (XVII w.) w Klasztorze Klarysek w Starym Sączu. Według tradycji w tym miejscu była cela św. Kingi (fot. arch. klasztorne)

„Badania Wojciecha Kętrzyńskiego wykazały, że do jego czasów dochował się najstarszy rękopis „Vita Sanctae Kyngae” pochodzący z połowy XV wieku. Rękopis ten był własnością Panien Klarysek w klasztorze św. Andrzeja i przechowywał się tam jeszcze w r. 1727. Z tego więc rękopisu Piotr Skarga prawdopodobnie korzystał. Wydając jednak żywot bł. Kingi w języku polskim, dokonał swobodnego tłumaczenia dodając niektóre fakty jak np. data urodzenia. Podał skrócony życiorys i praktykę cnót, którymi się Kinga odznaczała. Życiorys ten wydany przez Skargę przyczynił się do podtrzymania i ożywienia kultu bł. Kingi, gdyż najbardziej powszechną lekturą wiernych w owym czasie były życiorysy świętych, o czym świadczą liczne wydania żywotów świętych - Skargi.”

Podobne znaczenie miało ukazanie się w 1617 roku dzieła Jana Długosza przełożonego na język polski. Zostało ono zatytułowane: *Żywot S. Kunegundy zakonu świętej Klary księżnej polskiej za powodem X. Jana Foxa archidiakona krakowskiego i wizytatora tegoż zakonu z tacińskiego na polskie przez X. Przecławę Mojeckiego dziekana kamienieckiego przetłumaczone, za pozwoleniem starszych w Krakowie MDCXVII.*

Spośród włączonych do dokumentacji kanonizacyjnej, do najbardziej wartościowych należy żywot księżnej Kingi autorstwa ks. Ignacego Marcina Frankowicza wydany w 1718 r. „Oдноśnie ciągle wzrastającego kultu B. Kingi sam był naocznym świadkiem, głębokiego przekonania wiernych o świętości B. Kingi, o jej przemożnym wstawiennictwie u Boga, o gorącym nabożeństwie ludu Sądecczyny i całej Polski. Sam głęboko przeżył uroczystości pobeatyfikacyjne w Starym Sączu. Był przekonany, że kanonizacja B. Kingi nastąpi w bardzo krótkim czasie, dlatego podjął się swego dzieła, by przybliżyć wiernym tę postać. W swoim dziele Frankowicz udostępnił szerokim rzeszom znającym sztukę czytania wszystko co było możliwe do odnalezienia i przekazania. (...) Zaslugą Frankowicza jest przedstawienie dziejów kultu B. Kingi po roku 1471 czyli po Długoszowym życiorysie B. Kingi. Opierając się na aktach procesowych oraz klasztornych zapiskach starał się z jak największą dokładnością przedstawić historię kultu. Frankowicz przytacza bardzo dużo dokumentów znalezionych w archiwum klasztornym starosądeckim oraz z akt procesowych beatyfikacyjnych z lat 1629 i 1684.”

O dokładności i obszerności pracy I. M. Frankowicza świadczy choćby ten niewielki fragment spisu treści jego dzieła:



„Vita Sanctae Cunegundis” (Żywot św. Kingi) Jana Długosza, XV w. (fot. arch. klasztorne)

CZĘŚĆ TRZECIA: O cudach, które Bóg pokazywał na prośbę sługi swojej od roku 1522 aż do pierwszego procesu

ROZDZIAŁ I Jako pojmani i na śmierć osądzeni za przyczyną B. Kunegundy z więzienia i od śmierci byli wybawieni

II. O umarłych i konających do żywota i zdrowia przywróconych

III. W połogu białogłowy rodzące ratuje przyczyną swoją B. Kunegunda

IV. Opuchniętych, wrzodowatych ratuje B. Kunegunda

V. W głowie strzykanie i inne boleści odpędza B. Kunegunda

VI. Ślepotę, ciemnotę, boleścią oczu złożonych wspomaga B. Kunegunda

VII. Boleści w rękach, nogach i na wszystkim ciele uśmierza

VIII. Boleści wnętrza, zębów i na wszystko

IX. Na febrę, zimnicę i gorączkę

X. O chorobach

XI. Niemych, od rozumu odeszłych, nierówną niemoc cierpiących wspomaga B. Kunegunda

XII. Krwią płynący, nałożną chorobą chorujący, drzenie członków cierpiący pocieszani od B. Kunegundy

XIII. W rozmaitych paroksyzmach odbierają pociechę i zdrowie uciekający się do przyczyny B. Kunegundy

XIV. Jako Pan Bóg przez różne natchnienia i objawienia upominał, aby się w przyczynach swoich do B. Kunegundy uciekali.

Autorami szczególnie wartościowych, bo popartych gruntownymi badaniami historycznymi żywotów św. Kingi i dziejów jej kultu byli też m.in. Stanisław Zaleski i Czesław Bogdalski (XIX wiek) a także historycy dwudziestowieczni, tacy jak: Immaculata Rogalska, Ludwik Kowalski, Zofia Budkowa, Maria Helena Witrowska.

Powstające w ciągu wieków żywoty św. Kingi, badanie zachowanych źródeł historycznych, liczne prace będące próbami rozwiania wątpliwości i udzielenia odpowiedzi na różne pytania dotyczące życia fundatorki starosądeckiego klasztoru oraz czasów, miejsc i ludzi jej współczesnych to nie tylko dowody dociekliwości i pasji badawczej historyków, ale też świadectwa żywego kultu Pani Ziemi Sądeckiej.

O czci dla św. Kingi świadczą oprócz zachowanych różnorodnych modlitw, pieśni, legend, opowieści o łaskach i cudach, również wielkie uroczystości, odbywające się z różnych okazji, np. rocznic jej śmierci, jubileuszów beatyfikacji, czy fundacji klasztoru.

„Świadkowie procesów beatyfikacyjnych bł. Kingi w swych zeznaniach powoływali się między innymi, że swoje wiadomości i wiarę w prawdziwość przekazywanych faktów z życia i praktyki cnót błogosławionej opierali na treści zasłyszanych kazań i autorytecie samych kaznodziejów. (...) Najstarsze kazania do połowy XVII wieku włącznie nie dochowały się do naszych czasów ani w rękopisach ani wydane drukiem. Jedynie na podstawie zeznań świadków w procesach beatyfikacyjnych możemy wnioskować, że kaznodzieje korzystali z żywota bł. Kingi napisanego przez Jana Długosza, ale w tłumaczeniu Przecławę Mojeckiego, wydanym w r. 1617. Od drugiej połowy XVII wieku zaczęły ukazywać się kazania wydane drukiem, dzięki czemu dochowały się do naszych czasów.”

W „Positio super virtutibus” zamieszczone zostały informacje o kaznodziejach oraz o treści ich kazań wygłoszonych podczas uroczystości poświęconych bł. Kingi. Niektóre kazania wydrukowano w całości. Oto jak przedstawiono w dokumentacji kanonizacyjnej treść kazania wygłoszonego przez Sebastiana Piskorskiego, który pełnił urząd asesora Komisji Beatyfikacyjnej:

„W dniu 21 lutego 1684 r. Piskorski wygłosił w kościele św. Andrzeja przy klasztorze sióstr klarysek w Krakowie w obecności króla Jana III z rodziną, biskupa Oborskiego oraz tłumu duchownych i świeckich dostojników kazanie. Kaznodzieja uważa, że okres od rozpoczęcia procesu, aż do beatyfikacji jest szczególnym budzeniem Kingi z wiekowego snu na dalsze życie w niebie w aureoli świętych. Z tego snu budzi ją: a/ głos samego Boga, b/ głos Matki Bożej, c/ głos bł. Salomei, d/ głos całej korony polskiej i węgierskiej, e/ głos najwyższej głowy Kościoła i jego Apostolskiego Komisarza prowadzącego proces beatyfikacyjny, f/ głos córek duchowych Kingi - klarysek.

W kazaniu swoim bardzo umiejętnie przedstawił życie i cnoty bł. Kingi, nadto dziwne powiązanie jej losów życiowych z losami narodu polskiego, udęczonego wojnami, niszczeniem i wyludnieniem kraju, nędzą.”

Warto wspomnieć jeszcze znajdujące się w „Positio...” listy pasterskie biskupów tarnowskich, kierowane do wiernych przy różnych ważnych okazjach. Poniższy cytat zaczerpnięty został z listu pasterskiego napisanego przez biskupa Jerzego Ablewicza z okazji 700-lecia założenia Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu przez bł. Kingę - „Orędowniczkę kultury polskiej”.

„Po dzień dzisiejszy liczne Córki duchowe bł. Kingi w klasztorze starosądeckim modlą się żarliwie i idą śladami swojej ukochanej Matki Założycielki, która przekazała im pelen uroku model zakonnej kultury chrześcijańskiej i franciszkańskiej. Nieprzerwane w ciągu 700 lat istnienie klasztoru starosądeckiego jest niezwykłym - rzec można - wyjątkowym zjawiskiem w historii Polski pobudzającym do refleksji nad siłą orędownictwa bł. Kingi u Boga.” Rok temu Ojciec Św. Jan Paweł II w czasie swojej wizyty w Paryżu wygłosił przemówienie do członków ONZ do spraw oświaty, kultury i sztuki /UNESCO/. W tym przemówieniu Papież stwierdził, że każdy naród ma prawo do swego specyficznego dziedzictwa kultury, a on sam jest synem narodu, który zachował swą tożsamość mimo rozbiorów i obcej okupacji wyłącznie dzięki swojej kulturze. Dodać można, że Orędowniczką tej kultury, która uratowała nasz naród była i jest od 7 stuleci bł. Kinga.”

W dokumentacji kanonizacyjnej zamieszczono setki tytułów różnych druków, w których znajdują się informacje dotyczące życia i dzieła św. Kingi oraz wielowiekowej czci dla niej. Po kanonizacji liczba wydawnictw ciągle wzrasta. Wszystkie nowe opracowania specjalistów oraz dostępne i dające się przechować współczesne świadectwa kultu św. Kingi skrzętnie gromadzą siostry klaryski w starosądeckim klasztorze.

cdn

¹ Wszystkie cytaty zaczerpnięto z dokumentów zebranych przez Komisję Biegłych w latach 1993 - 1994 i opracowanych przez vicepostulatora - o. Lzydora Borkiewicza. Zostały one umieszczone w „Positio super virtutibus”. Tu zacytowano teksty źródłowe, bądź komentarze o. Borkiewicza (AKKS)

Z sądeckim rodowodem

PROF. ADAM MYJAK - RZEŹBIARZ I PEDAGOG

Urodzony 3 stycznia 1947 roku w Starym Sączu. Studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1965-1971, później został tam wykładowcą, profesorem i rektorem. Funkcję tą sprawuje po raz czwarty, poprzednio w latach 1990-1993, 1993-1996, 1999-2002, obecnie 2002-2005. (Wydział Rzeźby tej uczelni skupia czołową rzeźbiarstwo polskich odnoszących liczne sukcesy artystyczne w kraju i za granicą; czyt. „Teresa Plata-Nowińska” - Kurier Starosądecki nr 141).

Wybitny rzeźbiarz i pedagog o wielkim i uznanym dorobku twórczym. Uprawia twórczość w dziedzinie rzeźby kameralnej i monumentalnej, medalierstwa oraz rysunku.

Wielokrotny stypendysta Ministra Kultury. Przebywał na stypendium twórczym w Niemczech. Prace z dziedziny rzeźby, medalierstwa i rysunku prezentował na około 50. wystawach indywidualnych i około 100. zbiorowych, w znaczących muzeach i galeriach polskich i zagranicznych. Jest laureatem wielu nagród państwowych oraz na realizacje pomnikowe i medalierskie. Otrzymał m.in.: II nagrodę za rzeźbę „Stary aktor”, Warszawa, 1971 medal brązowy - III Festiwal Sztuk Pięknych, Warszawa, 1972 nagrodę miasta Krakowa za rzeźbę „Katedra”, 1973 medal srebrny - IV Festiwal Sztuk Pięknych, Warszawa, 1974 medal - XII Festiwal Sztuk Plastycznych, Sopot, 1974 nagrodę Hiszpańskiej Federacji Żeglarskiej za rzeźbę „Żeglarz”, Barcelona, 1979 nagrodę honorową, Rostock, 1987 nagrodę PROJEKTU za rok 1989 oraz kilkanaście nagród w konkursach na realizacje pomnikowe i medalierskie. Współtwórca Pomnika Katyńskiego w Warszawie oraz Kwadrygi Apollina na Teatrze Wielkim.

Autor metalowych odlewów dłoni wybitnych polskich artystów filmowych i teatralnych na „promenadzie gwiazd” w Międzyzdrojach.

O sztuce Adama Myjaka, wielokrotnie analizowanej i opisywanej, inni artyści i krytycy mówią, że jest znaczącym wkładem w rozwój współczesnej kultury; wyznacza nowe obszary doznań uwikłanego w sprzeczności współczesnego świata.

„...W sztuce Myjaka odkrywamy wiele sprzeczności...” (...) „...Zachłannie chwytą wielorakie inspiracje płynące z natury, życia ludzkiego i doświadczeń sztuk ubiegłych epok. Nie jest to postawa synkretyczna, lecz analityczna, refleksyjna, ofensywna, zaborcza w chwytności na gorąco obrazów współczesnego świata...”; „...Stiuki polichromowane z cyklu »Katedry« są z kolei statyczne, zwarte, monumentalne, zastygłe w spokoju i bezruchu. Przywodzą na myśl zaczerpnięte z filozofii i sztuki greckiej pojęcie »logos« znamionujące skupienie, porządek, racjonalizm...” - pisze prof. Aleksander Wojciechowski, artysta rzeźbiarz, historyk sztuki i krytyk. Natomiast dr Joanna Sosnowska z Instytutu Sztuki PAN konstatuje: „... Życie w ogóle, a zwłaszcza kondycję ludzką charakteryzuje »kreatywność i wolność«. Tak więc powrót do ziemi to też upadek, z którego można się podnieść, odżywając jak mityczny Anteus. Współczesny człowiek odnajduje w tym możliwość wyjścia poza historię niosącą pesymizm i nihilizm. Horyzont historyczny był dla Adama Myjaka zawsze czymś obcym i w sztuce niepożądanym, lecz odrzucenie własnego czasu jest bolesne, gdyby nie błysk nadziei, że się dotrze do prawdy...”.

Wybitny Artysta jest nadal emocjonalnie związany z Sądecczyną. Wystawiał swoje rzeźby w ramach I Małego Festiwalu Form Artystycznych w nowosądeckiej „Małej Galerii”. W albumie ilustrującym artystyczną działalność sławnej Kossalówki (od 1990 do 1997) zamieszczono taki wpis: „Wiem, jakie tutaj są wystawy, jakie środowisko wspaniałe, jaka atmosfera. Bardzo się cieszę, że mogłem tutaj, w Małej Galerii wystawić swoje prace...” (Adam Myjak, 18 października 1993).

Opr. AND Źródło: <http://palacjablonna.pl/wystawy/myjak.htm> www.artbiznes.pl/jsp/artbiznes/artysta.jsp



Fot. arch. „Mała Galeria” w Nowym Sączu

POECI ZAGLĄDAJĄ DO WASZYCH SUMIEŃ

Sądeckczyna staje się coraz bardziej wyrazistym punktem na literackiej mapie Polski. Działa tu pod kierownictwem Marka Basiagi prężne środowisko pisarskie skupione wokół Klubu Literackiego „Sądeckczyna”, wydającego własny rocznik „Spotkania” oraz liczne książki literackie. Pragniemy więc przedstawić dwa interesujące tomiki wierszy, opublikowane staraniem Klubu - a więc **Danuty Marii Sułkowskiej: „Olśnienia, tudzież osobiste wycieczki pod adresem bliźniego mego”** ze Starego Sącza oraz **Marka Basiagi: „Mityki przez wieki”** z Nowego Sącza. To, co łączy te dwie, często diametralnie różne poetyki, to chęć poruszenia przy pomocy słów ułożonych w dyskurs poetycki ludzkich sumień, by zwrócili uwagę na systematyczny rozkład łączących ich więzi ludzi oraz relacji ze swym naturalnym środowiskiem, które jest przecież ich ojcowizną. Słowa mogą przecież poruszać sumienie bliźniego, choćby ten drugi był przekonany, że jest wcieleniem „prawa bożego” na Ziemi. I tu gry słowne poetów mają wiele dobrego do zrobienia.

Na tę ścieżkę wstąpiła D. M. Sułkowska, stając naprzeciw ludzi, tych jej bliskich i tych anonimowych, patrząc im prosto w oczy. Wtedy, choć często się milczy, słowa przychodzą same i nazywają rzeczy po imieniu. W wierszu bez tytułu jednak ostrzega, pisząc: *strzeżcie się wyzwolicieli / oni / jedną ręką otwierają drzwi więzienia / drugą zakładają uwolnionym / własne kajdany*. No i właśnie, Sułkowska, krok po kroku, zaglądając w duszę ludzi, odkrywa wiele prawd, które starają się oni zakryć rutynowymi wypowiedziami i zachowaniami, a ich prawdziwość i szczerłość najczęściej opierają na autorytecie historii, kultury, a nawet samego Pana Boga. Cóż - hipokryzja stała się najbardziej popularną karmą dla dusz naszych czasów i poetka postanowiła konsekwentnie podążać jej tropem, za co jej chwala i sława! Nie zostawia więc specjalnych złudzeń dla sprawiedliwych, wybranych, wybitnych, prawomyślnych, wiernych zakochanych, łaskawych, wyrozumiałych, bogobojnych itd., którzy roszczą sobie prawa do wyjątkowego traktowania, pełnego posłuchu, odpowiedniego szacunku itp. Sułkowska przypomina im z pełną ironią o ich dwulicowości, a nawet wielolicowości. Niech o tym dobrze zaświadczą takie oto sformułowania autorki, np. w wierszu pt. „Ludzkość” pisze: *składa się / wyłącznie / z Narodów Wybranych*, zaś w wierszu pt. „O poległym” - *zamknął się w swej skorupie / i nie widział/walca historii*, natomiast w utworze pt. „Nieustająca hekatomba” - *ploną / słusze sprawy / na stosie ofiarnym / ku czci / Ugody*.

Utwory Sułkowskiej właściwie przypominają swą formą: porzekadła, gnomy, albo antyfony i mają pod wieloma względami rytmikę podobną w wydźwięku do myśli z kręgu japońskiego haiku. Zbijają z tropu, dają do myślenia, szczypią w oczy i uszy, pieką w podniebienie, bo poetka zażarcie walczy o to, by słowa i mowa nie były dla ludzi formą majestatycznego kamuflażu dla niegodziwości, ale żeby wyrażały ich rzeczywiste emocje, które niosą na sobie autentyczne i otwarte na świat myślenie, odpowiedzialne nie tylko za słowa, ale i czyny. Choć z przekąsem przypomina i o tym trywialnym fakcie, że: *posiadanie wolnej woli / nie gwarantuje / wolności*. Natomiast w wierszu-apelu „Do zbyt głośnego” - upomina: *zastanów się / co próbujesz zagłuszyć*.

I wreszcie sięgniemy do bardzo burzliwie fermentującego pointami znaczeń tomiku sądeckiego poety Marka Basiagi. Poeta postawił sobie za cel zmierzenie się nie tylko z widmem starości, która jest wbudowana w każde indywidualne istnienie, ale również podjął z tej perspektywy głęboki dialog

i spór z niektórymi poetyckimi doświadczeniami kultury europejskiej, poczynając od poezji antycznej, kiedy różnica między poezją i filozofią była mało wyrazista. Nieprzypadkowo Basiaga odwołuje się do fenomenologicznej tradycji Edmunda Husserla, gdyż ów poszukiwany przez niego świat *eidosów*, składników owego „ja transcendentalne naszego świata”, określającego ludzkie znaczenia, w jego poezji często bywa na cenzurowanym, a słówko „nie” stanowi poniekąd klucz do dalszej penetracji zakresu panujących nad ludźmi i tyranizujących ich życie sensów. Poecie bliska jest niewątpliwie postawa wierności względem dyskursu poetyckiego zarówno Cypriana Kamila Norwida jak i Jarosława Iwaszkiewicza, chociaż „biesowskie piekło” emocji podpowiada mu, że ta droga ku wieczności bywa najczęściej zawodna. W wierszu pt. „Mistrz” zdaje sobie Basiaga sprawę, że obowiązki nakładane na twórcę wskazują na *eidos* samego piękna, z czego wynikają określone powinności, zaś sam byt poety jest w takiej sytuacji właściwie znikomy. W rozmowie z mistrzem konkluduje: (...) *Rzekłem mistrzowi wszystko czego nie wiedziałem / To dobry początek powiedział / Od tego i ja zacząłem / A teraz popatrz na mnie dobrze / Jaskółki wyrazów wylatują spod mego pióra / Niepoliczalne czarne obłoki piękna*. Skazanie poety na pracę w słowie i odpowiedzialność za jego rzeczywisty sens często przecież odbiera wszelką nadzieję twórcy. Rozdarty pomiędzy obowiązkiem tradycji i obowiązkiem tworzenia metafory, poeta powoli dojrzewa do wiedzy na temat prawdy istnienia swego świata i wtedy nawet dobrodziejstwo snu - przypomina poeta - staje się podejrzane. Nawet ucieczka do „Gospody Wergila”, gdzie można jeszcze upajać się zapachem wiersza, nie zapewnia mu komfortu bezpieczeństwa, bo kiedy dziewczyna podaje wino, to już (...) *ława pod nami nasz eden i hades*. W wierszach poety sądeckiego zostają więc ukazane fundamentalne rozterki egzystencjalne człowieka, które w żywocie poety mogą przybrać najczęściej formę nieustającej i gigantycznej obsesji: obsesji w pełni uświadamiającej, iż doświadczane przez człowieka wymiary absolutne wszelkich wartości zawsze są zagrożone przez równoczesne im doświadczenie upływającego bezpowrotnie czasu, podpowiadające każdemu owo *memento mori*. Basiaga w prostych słowach pokazuje ową dramaturgię spłotu doświadczeń, którą ujawnia poetycka gra słów, pisząc: (...) *Krzyczałem zabierzcie mnie z sobą / Lecz tylko pióro upadło mi do stóp / I horyzontem nieba był horyzont moich słów / Spadły kule ślimaków i gąsienic / Poetyka larw / Czyjeś sny ezoteryczne słowa*.

Obie propozycje poetyckie nie są obliczone na jakies proste i powierzchowne moralizowanie. Sułkowska i Basiaga dają przede wszystkim impuls do myślenia i zmuszają do refleksji nad sensem życia każdego z nas, bez względu z jakiej perspektywy społecznej i stopnia naszej zamożności oglądamy ten świat. Oni delikatnie pukają do ludzkich sumień, by otworzyli je na życie: na jego bezpośrednie doświadczenie, w którym znikomość każdego istnienia nie przeszkadza nikomu być pięknym, dobrym, godnym i zadowolonym z siebie.

Ignacy S. Fiut

D. M. Sułkowska, *Olśnienia, tudzież osobiste wycieczki pod adresem bliźniego mego*, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział Małopolski w Krakowie, Kraków 2004

M. Basiaga, *Mityki przez wieki*, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2003

80 LAT LASÓW PAŃSTWOWYCH

Nadleśnictwo

„Lasy Państwowe” - Państwowe Gospodarstwo Leśne powołane do ochrony, użytkowania i kształtowania polskich lasów obchodzi w tym roku jubileusz 80-lecia. Lasy rosną na 9 mln ha, czyli pokrywają ponad 28 % powierzchni Polski (ponad 7,5 mln ha jest zarządzane przez „Lasy Państwowe”). Leśnicy gospodarują cennym majątkiem, niemal jedną czwartą powierzchni kraju. Dbają, aby wartość lasów rosła. Chcą zachować pełnię bogactwa przyrodniczego lasów i zapewnić możliwość wypełniania przez nie ważnych funkcji ekologicznych, społecznych i gospodarczych. „Lasy Państwowe” są otwarte dla wszystkich. Można bez przeszkód korzystać z ich walorów: jagód i grzybów, ciszy i świeżego powietrza. Leśnicy gospodarują w nich racjonalnie, zgodnie z najnowszą wiedzą i zasadami zrównoważonego rozwoju. Poświęcają wiele pracy, by udostępnić lasy społeczeństwu - organizują parkingi, pola biwakowe i miejsca wypoczynku.

Jednostką „Lasów Państwowych” działającą na naszym terenie jest Nadleśnictwo Stary Sącz. Obejmuje ono 2 obręby leśne i jest podzielone na 9 leśnictw - obręb Nowy Sącz z 4 leśnictwami: Chełmiec, Łososina Dolna, Rożnów, Lipnica Wielka oraz obręb Stary Sącz również z 4 leśnictwami: Przysietnica, Gaboń, Obidza, Przyszowa.



„Sosny Czarne” przy ul. Jana Pawła II, fot. R. Kumor

Nadleśnictwem kieruje mgr inż. Eugeniusz Kowalik. Zastępcą nadleśniczego jest mgr inż. Tadeusz Chlipała. Na terenie gminy pracuje także dwóch leśniczych: Jan Bulanda w Przysietnicy oraz Tomasz Bulanda w Gaboniu.

Lasy Nadleśnictwa cechuje różnorodność i zróżnicowanie wiekowe. Prawie całość drzewostanów odnawiana jest w sposób naturalny. Drzewa poddawane presji ze strony przyrody ożywionej oraz czynników abiotycznych (takich jak wiatr, śnieg, czy gwałtowne wzbieranie potoków w okresach letnich) chronione są poprzez właściwą gospodarkę leśną, tj. taką, która zmniejsza wrażliwość drzewostanów na czynniki zewnętrzne oraz maksymalnie rozprasza ryzyko hodowlane. Polega to przede wszystkim na ograniczeniu szkód poprzez grodzenie najcenniejszych, lub najbardziej zagrożonych fragmentów odnowienia, zabezpieczaniu pędów wierzchołkowych repentolem (preparatem przeznaczonym do ograniczenia szkód w drzewkach iglastych wyrządzanych przez zajęcowate i jeleniowate) oraz w przypadku cennych gatunków - na stosowaniu plastikowych osłonek. Nadleśnictwo prowadzi również czynną ochronę lasu poprzez coroczne wykonywanie odstrzałów zwierzyny płowej (kształtujące właściwie liczebność i strukturę pćiową populacji), zapewnia pokarm dla zwierzyny w paśnikach oraz zakłada poletka łowieckie. Powadzony jest również monitoring zdrowotności lasów oraz poszukiwania szkodników, głównie sosny i świerka. Rokrocznie wykładane są pułapki feromonowe i klasyczne na cetyńca oraz kornika, na stałych powierzchniach kontrolnych prowadzi się poszukiwania szkodników sosny oraz zasnui wysokogórskiej. W tutejszych lasach żyje wiele zwierząt typowych dla lasów górskich Karpat - jelenie, sarny, dziki. Pojawiają się także duże drapieżniki: wilki, ryś i niedźwiedź. Osobliwością świata zwierzęcego są rzadkie ptaki - puchacz i inne sowy, bocian czarny, kruk, orlik krzykliwy, kania rdzawa i pustułka. Płazy reprezentują: salamandra plamista, traszka górską, ropucha i żaby, gady zaś: żmija zygzakowata, zaskroniec, padalec i jaszczurki. Występują tu chronione gatunki roślin: lilia złotogłów, pełnik europejski, jęczyznik pospolity, cis i jarząb brekinia.

Nadleśnictwo jest tzw. nadleśnictwem przyszkolnym, współpracującym z Technikum Leśnym w Starym Sączu. Młodzież szkolna wykonuje w lasach praktyki i ćwiczenia terenowe.

Cały obszar Nadleśnictwa jest bardzo atrakcyjny turystycznie, z oznakowanymi szlakami pieszymi, a ostatnio rowerowymi i konnymi. Z uwagi na wysokie walory krajobrazowe i turystyczne część tego obszaru wchodzi w skład Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Znajdują się tu rezerваты florystyczne i rezerwat geologiczny oraz pomniki przyrody nieożywionej stanowiące różne formy wietrzenia piaskowców.

W Nadleśnictwie prowadzona jest również gospodarka łowiecka w Ośrodku Hodowli Zwierzyny Lasów Państwowych. OHZ utworzono w obwodzie łowieckim nr 66 wyłączonym z wydzierżawienia o powierzchni 2300 ha, w tym 1300 ha powierzchni leśnej. OHZ to zwarty kompleks leśny lasów górskich, położony w Beskidzie Sądeckim w terenie atrakcyjnym również pod względem turystycznym, posiada własną kwaterę myśliwską kat. I (8 miejsc noclegowych - pokoje 2 i 3 osobowe, kuchnia, łazienka) położoną na terenie łowiska w miejscowości Przysietnica.

Opr. RK

Za: <http://starysacz.krakow.lasy.gov.pl/index.html>

„Święta Kinga w prozie i poezji”

- prace laureatów konkursu literackiego



Paulina Cebula

MOJE SPOTKANIE ZE ŚWIĘTĄ KINGĄ

Był upalny, letni dzień. Włóczyłam się po starosądeckim rynku i zjadałam pyszne, malinowe lody. Nagle, jakby spod ziemi, wyrósł Klasztor Sióstr Klarysek. Wejść czy nie wejść? - wahałam się przez chwilę, po czym szybko przekroczyłam próg wielkich drzwi klasztornej kościoła.

W środku było o wiele chłodniej niż na dworze. Usiadłam w ławce i pomyślałam o życiu Św. Kingi. Grube mury tłumiły odgłosy cywilizacji, było cicho i - niesamowicie. I wtedy cały świat zakręcił się wokół własnej osi, a ja zacisnęłam mocno powieki. Po chwili usłyszałam miły głos:

- Siostrzo Paulino! Siostrzo Paulino!

Otworzyłam oczy i zobaczyłam siostrę klaryską stojącą obok mnie.

- Kim siostra jest? - spytałam przestraszona.

- Nie poznajesz mnie? - zdziwiła się.

- Co się z Tobą dzieje? Zasnęłaś przy pacierzu. Zresztą, mniejsza z tym. Zanieś, proszę, siostrze Kindze ten modlitewnik do celi.

Gdy zakonnica objaśniła mi, jak tam trafić, udałam się w drogę.

Wkrótce dotarłam na miejsce. Zapukałam, ale nie doczekałam się odpowiedzi, więc weszłam do środka. Znalazłam się w bardzo skromnym pokoju. Po prawej stronie było łóżko, po lewej - mała szafka, a obok niej krzesło. Na ścianie wisiał krzyżyk. Właśnie przed nim klęcząca Święta Kinga. Była tak rozmodlona, że nie zauważyła mojego wejścia.

- Siostrzo Kingo! - powiedziałam prawie szeptem. Odwróciła się w moją stronę i wreszcie zobaczyłam Jej twarz. Nie była młoda, lecz bardzo piękna i jasna. Spod habitu wysuwały się długie, kasztanowe włosy, lekko siwiejące: Oczy Świętej miały kolor błękitny jak niebo. Kiedy wstała i podeszła do mnie, zauważyłam, że jest wysoka i smukła. Trochę nieśmiało podałam Jej książkę, mówiąc:

- Proszę. Oto modlitewnik, o który siostra prosiła.

- Dziękuję! - zawołała radośnie siostra Kinga. - Jest w nim dużo modlitw oraz litanii. Bardzo pragnęłam go mieć.

- To ja już pójdę. Zostań z Bogiem, siostrzo.

- Z Bogiem. - odpowiedziała.

Jak się szybko zorientowałam, do moich obowiązków w klasztorze należało zajmowanie się ogrodem. Musiałam pielęgnować, przycinać krzewy i sadzić kwiaty. Często przychodziła tam Święta Kinga - doglądała pracy, pomagała mi. Lubiłam przyglądać się tej pięknej księżnej, sprawiającej wrażenie wyniosłej i dumnej. Niedługo przekonałam się, że to tylko pozory. Ta niezwykła kobieta wyrzekła się przecież osobistego szczęścia, posiadania rodziny, dzieci, bogactwa.

Bardzo troszczyła się o losy narodu, wspomagała finansowo odbudowę zniszczonego przez Tatarów kraju, zwłaszcza Krakowa.

Tak, duma i pycha były Jej obce.

Przyglądałam się (gdy nie widziała) Jej uduchowionej twarzy, z której biło jakieś nieznanne światło i pragnienie

poświęcenia Bogu wszystkiego, całej swojej istoty, całego swego życia.

Moja „przygoda“ (jak z „Godziny pąsowej róży“) trwała dalej.

Fascynowało mnie nie tyle surowe, klasztorne życie (głęboko odczuwałam brak komputera i radia), co codzienne spotkania ze Św. Kingą. Minęło lato, zaczęłam przygotowywać „moje“ roślinki na przetrwanie zimy. Było piękne wrześnie słońce, nitki babiego lata snuły się w powietrzu. Od kilku dni nie widziałam Świętej.

- Dlaczego nie odwiedza ogrodu? Co się stało? - zastanawiałam się.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, uderzyła we mnie smutna nowina: „Nasza Kinga jest chora, ciężko chora i niezwykle cierpi“.

Codziennie spotykałam się z siostrami w klasztornej kaplicy i żarliwie modliłyśmy się o uzdrowienie dla chorej. Mijały miesiące, był rok 1292, przyszła kolejna wiosna, a potem lato. W tym czasie siostra Kinga zupełnie poddała się woli Boga, z pokorą zносиła ogrom cierpień związanych z chorobą. Czasami, gdy czuła się lepiej, próbowała pracować; szyla szaty dla biednych i sierot, o których nie zapominała nawet w ostatnich miesiącach życia.

Nastąpiły lipcowe upały.

Rano - jak co dzień - podlewałam swoje piękne herbaciane róże, które miały zdobić ołtarz. Wtem usłyszałam wołanie siostry Petycji:

- Siostrzo Paulino proszę zostawić ogród i szybko przybiec do refektarza.

Czułam, że dzieje się coś niedobrego. Gdy weszłam do refektarza, zobaczyłam zatroskane twarze zakonnice. Usłyszałam głos matki przełożonej

- Siostra Kinga prosi, byśmy stawiły się w Jej celi. Chce się z nami pożegnać - dodała cicho.

Weszliśmy do skromnego pomieszczenia. Przy chorej była księżna Gryfina. Jej twarz wyrażała ból i oddanie. Na białej haftowanej poduszce spoczywała głowa Kingi. Kredowo biała cera chorej okolona była ciemnymi włosami, z rzadka przetykanymi srebrnymi nitkami. Na łożu padała jasna, słoneczna poświata, co czyniło całą scenę jakby niezemską. W nieruchomej ciszy usłyszałyśmy łagodny głos:

- Drogie Siostry. Wiem, że zbliża się moja ostatnia godzina, niedługo stanę przed obliczem Pana. Pragnę się z Wami pożegnać i udzielić ostatnich rad. Bądźcie cierpliwe w przeciwnościach, szukajcie pokoju, miłości i zgody między sobą, a przede wszystkim módlcie się. Ja, także poza grobem, będę się za Wami wstawiać u Pana Jezusa...

Słowa Kingi płynęły cicho i spokojnie, wlewając się w nasze serca. Byłam wzruszona i głęboko przejęta. Już wiedziałam, na czym polega wielkość człowieka. Podczas gdy umierająca siostra mówiła, czułam, że po policzkach płyną mi łzy. Kinga poprosiła jeszcze, byśmy się za nią pomodlili. Uklękłyśmy przy łóżku chorej, a siostra Petycja rozpoczęła różaniec. Otoczona rozmodlonymi zakonnicami Święta (bo tak o niej wtedy myślałam) uśmiechnęła się po raz ostatni i zamknęła na zawsze oczy. Zmarła w dniu 24 lipca 1292 r. w wigilię święta Św. Jakuba Apostoła.

Po Jej śmierci czułam straszną pustkę. Pewnego dnia szczególnie nie mogłam się pogodzić z odejściem tak wspaniałej osoby. Uklękłam przed tabernakulum w kaplicy klasztornej, przyknełam oczy i zatopiłam się w cichej modlitwie. Wtem poczułam, że ktoś mnie szarpie za ramię.

- Panienko! - usłyszałam odległy głos. - Obudź się! Panienko! Dziewczyno!

Powoli podniosłam powieki i zobaczyłam staruszkę.

- No, wreszcie! - krzyknęła zirytowana. - Wołam i wołam pół godziny! Zasnąłaś!

- Przepraszam - odpowiedziałam. - Miałam ładny sen. Taki prawdziwy, rzeczywisty. - I opowiedziałam go staruszce.

- No, no... - pokiwała głową kobieta, gdy skończyłam mówić - rzeczywiście, był bardzo piękny. Ale wracaj już do domu, jest późno - dodała.

Pożegnałam się i wyszłam na dwór. Było tak samo jak wtedy, gdy wchodziłam do klasztornej kościoła. Nie, jednak coś się zmieniło. To ja byłam inna - bogatsza o nowe doświadczenia.

Sądzę, że ideały, którym służyła Święta Kinga, są wciąż aktualne, pomimo upływu czasu. Moje „spotkanie” z tą wybitną postacią wiele mnie nauczyło, przede wszystkim pokory i nadzwyczajnej skromności. Próbuję naśladować Świętą Kingę, chociaż nie jest to łatwe. Fascynuje mnie Jej dobroć, łagodność i miłosierdzie, okazywane głównie ludziom najbardziej potrzebującym. Imponują mi silne indywidualności, a do takich z pewnością mogę zaliczyć Świętą Kingę. Jestem Jej gorliwą czcicielką.

/ I nagroda - kat. szkoły podstawowe /



Faustyna Janik

Szkoła Podstawowa w Rytrze

Ucieczka

twarz poraniona
biegnie
wie że wygra
bo kogóż wola będzie spełniona
jak nie Jego Najwyższego

pochylona
siedzi na kamieniu
tak
tam niedaleko Przehyby
schowana wśród sączących brązem drzew

pamiętasz
aż do ostatniej kropli potu
chowalaś się drżałaś płakałaś
znaczyłaś drogę łzami
umykałaś jak obłok na niebie

szary cień złych ludzi
podążał
a w twym gardle wielki groch
strachu zmęczenia i wiary
wiedziałaś że wygrasz
bo byłaś wyróżniona i cierpliwie się modliłaś

/ I nagroda - kat. szkoły podstawowe /

Joanna Długosz

Gimnazjum Publiczne w Piwnicznej Zdroju

Zapisane w pamięci

W małej solnej bryłce
Dostrzeżone ukradkiem wspomnienie
Ulotne jak mgła

Droga wśród traw
Dolina wysrebrzona poranną rosą
Cisza co gra

Deszczowy dzień
Zbocza usłane rozmodlonym tłumem
Twoje święto u stóp gór

W oczach iskry
Dłonie ściskają święty różaniec
Rozbrzmiewa głosów chór

Święta Kingo!
Pani sądeckiej ziemi, módl się za nami
Po trzykroć przez echo powtórzone

Słone palce, wzruszenie
Piękne przeszłości obrazy
W bryłce soli uśpione

/ I nagroda - kat. szkoły gimnazjalne /



Joanna Ziomek

Liceum Ogólnokształcące w Muszynie

Świętość z przymrużeniem oka

Święta Kingo
z chabrem w oczach
i cichym westchnieniem
sypnij czasem
na przekór
niebiańskim kamieniem
ku napęczniałym
od pychy
niedowiarków głowom
z aureolą fałszu...

/ I nagroda - kat. szkoły ponadgimnazjalne /



Święto śpiewu i tańca

Wojewódzki Festiwal Zespołów Artystycznych im. Jana Joachima Czecha odbył się w tym roku już po raz 21. W sztandarowej imprezie artystycznej Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Starym Sączu zobaczyliśmy i usłyszeliśmy zespoły wokalne, instrumentalne, instrumentalno-wokalne i taneczne z całej Małopolski. Festiwal zwykle odbywa się na estradzie „Pod Lipami”, ale w tym roku nie dopisała pogoda, młodzi artyści musieli zadowolić się salą kina Poprad.



Fot. Arch. PMDK w Starym Sączu

W konkursie wystąpili uczestnicy zajęć w ośrodkach i domach kultury w Gorlicach, Krakowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Rabce, Tarnowie, Zakopanem i Starym Sączu. W sumie aż 18 zespołów, ponad 250 dziewcząt i chłopców.

Festiwal starosądecki jest ważną prezentacją dorobku placówek pracy pozaszkolnej. Jury: Zofia Pychrek, Małgorzata Skwarka i Andrzej Józefowski (przewodniczący) po trwających kilka godzin przesłuchaniach ogłosiło następujące wyniki:

Zespoły wokalne: 1. „Triolka” - OPP Rabka. 2. Studio Piosenki - PMDK Stary Sącz. 3. „Impuls” - TCKiS Zakopane. Wyróżnienia: „Bambino” - PMDK Stary Sącz, „Goga” - PM Tarnów, „Raptor” - MDL Gorlice.

Zespoły taneczne: 1. „Krak Dance Attack” - SCKM Kraków. 2. „Everybody” - MDK Nowy Targ. 3. „Salto” - MDK Kraków, „Step By Step” - SCKM Kraków. Wyróżnienia: „Adagio” - MDK Nowy Sącz, Zespół z Domu Harcerza w Krakowie.

Zespoły instrumentalno-wokalne: 1. „Armistrad” - MDK Gorlice. 2. „Dwa Teatry” - PMDK Stary Sącz. 3. „Sekstus” - MDK Gorlice. Wyróżnienia: „XL” - MDK Nowy Targ, „Paka Jako Taka” - PMDK Stary Sącz, „Forte” - PMDK Stary Sącz. Najlepszym instrumentalistą ogłoszono grającego na harmonijce ustnej Krzysztofa Kozłowskiego z MDK Gorlice.

Dla wszystkich przygotowano dyplomy i nagrody. Honorowym gościem festiwalu był syn patrona - Ludwik Czech, który corocznie przyjeżdża na imprezę z Krakowa. W wypełnionej po brzegi sali kina Poprad - wśród młodzieży, nauczycieli i instruktorów - byli przedstawiciele samorządowych władz gminy i powiatu. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwał dyrektor Józef Puścizna wraz ze sztabem współpracowników. RBK

JAN JOACHIM CZECH (ur. 29.VIII.1888 w Cyganowicach - zm. 1.I.1955 w Starym Sączu) ukończył Państwowe CK Seminarium Nauczycielskie (1908). Był uznanym w środowisku pedagogiem i kreatorem życia oświatowo-kulturalnego, kompozytorem i pisarzem - członkiem ZAIKS. Działaczem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”,

Towarzystwa Szkoły Ludowej, Związku Strzeleckiego, Nowosądeckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Założył Kółko Muzyczne przy „Sokole”, prowadził teatr, był wykładowcą na licznych kursach oświatowych. W latach niemieckiej okupacji organizował tajne nauczanie. Po wojnie uczył w szkole powszechnej i Państwowym Liceum Pedagogicznym. Wyedukował wielu cenionych nauczycieli śpiewu i muzyki.

Jego twórczość obejmuje prawie wszystkie gatunki literackie i muzyczne - łącznie ponad 500 pozycji. Pisał wiersze, teksty pieśni i piosenek, utwory sceniczne, także gwarą góralską. Stworzył ok. 400 utworów chóralnych, 300 muzycznych. Pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu przez 42 lata!

Słoneczne wakacje

Z nami wakacje a z nimi... dużo wspomnień! Od lipca do sierpnia Świetlicę Socjoterapeutyczną w Starym Sączu odwiedzały dzieci i młodzież z osiedla „Słoneczne”.

Większość z nich systematycznie uczestniczyła w zajęciach świetlicowych. Około 30 dzieci zaangażowanych w zabawę, dzielnie brało udział w różnych zajęciach rekreacyjnych, np. konkursach sprawnościowych, ciesząc się największym powodzeniem. Uczestnicy Akcji Letniej rozgrywali turnieje gier planszowych, wykonywali bardzo ciekawe prace plastyczne a także uczestniczyli w wędrownkach po okolicy Starego Sącza.

Na początku lipca, część dzieci wyjechała na dwudniową wycieczkę w Pieniny. Po powrocie z wycieczki, udało nam się czterokrotnie pojechać na pływalnię krytą w Nowym Sączu. W drugim tygodniu sierpnia dzieci z grupy socjoterapeutycznej uczestniczyły w czterodniowym rajdzie po Gorcach. Przy słonecznej pogodzie, pomimo ogromnego wysiłku fizycznego, taka forma wypoczynku przynosiła ze sobą dużo radości i satysfakcję.

W ostatnim tygodniu wakacji zorganizowany został konkurs, który polegał na poprawnym rozwiązaniu quizu popularno-naukowego. Uczestnicy podzieleni na trzy grupy wiekowe, potraktowali tę zabawę jako przedsmak zbliżającego się roku szkolnego. Kolejnym akcentem, że szkoła tuż, tuż, był wyjazd do Łańcuta i zwiedzanie zabytkowego zamku. Wycieczka była nagrodą dla tych dzieci, które w czasie wakacyjnych zajęć zdobyły największą ilość punktów a zarazem sygnałem, że to już koniec wakacji 2004 roku.



Fot. Agnieszka Olchata

Przy organizacji wyjazdów na basen oraz wycieczki do Łańcuta pomagał osiedlowy Klub „Relax”. Wszystkim tym, którzy włożyli choćby „okruszek serca” i zaangażowali się w działania na rzecz dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej - serdecznie DZIĘKUJEMY! AO

WIDZI SIĘ...

Młodzi artyści: Andrzej Rams, Andrzej Naściszewski i Bogdan Kiwak zapraszają na niecodzienne spotkanie ze sztuką do Galerii MGOK przy Rynku. Wystawy i happeningi odbywające się pod września do listopada pod wspólnym tytułem „WIDZI SIĘ... NOWA FOTOGRAFIA W STARYM SĄCZU” w zamiarze autorów projektu mają przekształcić się w festiwal fotografii i być przedsięwzięciem odbywającym się cyklicznie.

Program I Festiwalu Fotografii w Starym Sączu

☐ od 12 września - zdjęcia z akcji fotograficznej PHOTO/DRONE w Krakowie, projekt Anny Nacher, Marka Styczyńskiego, Bogdana Kiwaka

„Weszliśmy w przestrzeń o niejednorodnej gęstości, emitując rodzaj sprzężeń zwrotnych, pętli i heterogenicznych ansamblaży... W wyniku akcji uzyskano kilkaset fotografii, rejestrację video oraz rejestrację muzyczną.”

☐ 21 września - oficjalne otwarcie I Festiwalu Fotografii w Starym Sączu, akcja photo/drone Macher/Kiwak/Styczyński (happening fotografii otworkowej) połączona z koncertem „The Carpathians Projekt” (Karpaty magiczne)

Przyprzemy was do muru! Przechodnie, rodziny z dziećmi, wszyscy zainteresowani nietypową fotografią będą mieli okazję sfotografować się aparatami otworkowymi, a także zostać sfotografowanymi tradycyjnymi aparatami analogowymi i cyfrowymi...

☐ 29 września - wernisaż wystawy „UT MUSICA PICTURE” Andrzeja Ramsa

Niech muzyka maluje - fotografie ze Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej. Autor z pasją utrwala od kilku lat najważniejszą imprezę muzyczną w mieście i regionie, jeden z pierwszych festiwali tego typu w Polsce.

☐ od 20 października - otwarcie wystawy fotografii z akcji fotograficznej przeprowadzonej 21 września w Starym Sączu oraz 30 września w Nowym Sączu

☐ 12 listopada - „DZIEŃ ŚWIĄTECZNY” - wystawa fotografii Andrzeja Naściszewskiego

„Dzień Świąteczny jest dniem, który zanika w naszej kulturze. W dobie nacisku państwowego miał on niepodważalne znaczenie w krzewieniu tradycji kultury, rodziny. Uwidaczniali się w miastach pustymi ulicami - zdecydowana większość spędzała czas z rodziną, przyjaciółmi. Nie mówię, że nastąpiła inna epoka - przeciwstawna do poprzedniej. Konsumpcja. Pokazuję poprzez miejsca, że jeszcze nie w pełni się wgrzyzła. Nostalgicznie przedstawiam powrót do dawnej epoki (nie mylić z komunizmem).” /awn/



Fot. Andrzej Rams

Organizacja, informacje: MGOK, 33-300 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (0-18) 4461641, e-mail:mgok@stary.sacz.pl; <http://www.mgok.stary.sacz.pl>; Andrzej Rams, tel. 880249296, e-mail: aralazy@interia.pl; Andrzej Naściszewski, tel. 502090444, e-mail: awn@op.pl

Inauguracja roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 1

Wśród pierwszego września już po raz czterdziesty pierwszy zabrzmiał dzwonek w S.P. nr 1 oznajmiając rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Słoneczna pogoda dopisywała od rana nie dając zapomnieć o minionych wakacjach.



Już o ósmej rano dzieci, dyrekcja, nauczyciele oraz rodzice zgromadzili się w kościele parafialnym na inauguracyjnej mszy św. odprawionej tradycyjnie przez proboszcza, prałata Alfreda Kurka. W homilii skierowanej do zgromadzonych nawiązał do przypowieści o talentach, które każdy otrzymał i nie wolno mu ich zmarnować (oby każdy to sobie wziął do serca).

Po nabożeństwie uczniowie przemaszewali do budynku głównego szkoły gdzie na placu rekreacyjnym odbyła się uroczysta akademia. Po powitalnych przemowach dyrekcji: mgr Zdzisława Wojnarowskiego i mgr Jadwigi Gagatek - Poręby oraz przedstawiciela rady rodziców Wioletty Skalskiej licznie zgromadzone audytorium wysłuchało programu artystycznego przygotowanego przez uczniów klas szóstych pod kierunkiem mgr Lesława Misiewiczza, mgr Krystyny Piechoty - Śliwy i mgr W. Warcholaka, akompaniował jak zwykle mgr St. Dąbrowski a sprzęt nagłaśniający fachowo obsługiwał Ryszard Garwol. W trakcie uroczystości minutą ciszy a także wiązką kwiatów złożoną na grobie ofiar drugiej wojny światowej uczczono jej sześćdziesiątą piątą rocznicę. Po akademii uczniowie rozeszli się ze swoimi wychowawcami do klas na pierwszą w tym roku szkolnym lekcję wychowawczą.

Ogółem do szkoły uczęszcza 800 uczniów, w tym po raz pierwszy mury przekroczyło 133 pierwszoklasistów. Drugi etap w klasach czwartych rozpoczęło 137 uczniów, a przygotowywać się do gimnazjum w klasie szóstej będzie 156 dziewczyn i chłopców.

I tak rozpoczęcie roku szkolnego w starosądeckiej podstawówce minęłoby pewnie bez większych emocji, gdyby nie tragiczne wydarzenia w Biesłanie, które w kategorię sposób nakazują wyrazić sprzeciw przeciwko bezsensowi wojny i terroru dającym upust w mordowaniu niewinnych dzieci. W poniedziałek 6 września o godzinie ósmej rano cała nasza szkoła minutą ciszy oddała hołd zamordowanym rówieśnikom w dalekiej Osetii.

LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE

HERBY ZIEM, MIAST I WSI POLSKICH

Herb, czyli oznaka rodów rycerskich i szlacheckich, miast, prowincji, kapituł, państw, o stałej postaci pojawił się w Europie Zachodniej już w XII w. W Polsce herby przyjęły się w wieku XIII tj. w okresie życia i działalności starosądeckich patronek - św. Kingi i św. Elżbiety. Herby rozpowszechniły się do tego stopnia, że każda jednostka administracyjna (dzielnica, województwo, ziemia, powiat i gmina) posiadały własny herb i pieczęć, a każdy rycerz znak rozpoznawczy na swej zbroi, początkowo osobisty, a z czasem rodowy. W czasie ciągłych wojen dana ziemia (województwo, kasztelania) prowadziła rycerzy pod własnym sztandarem, na którym był herb, z początku książęcy, a gdy oni wymarli, ich herby stawały się już godłem ziemskim. Początkowo były to herby dzielnic takich jak: Wielkopolska, Małopolska, Litwa, Kujawy, Mazowsze, a następnie mniejszych jednostek administracyjnych, większych miast, księstw, powiatów i gmin.

W okresie 20-lecia międzywojennego drukarnia państwowa umieszczała na formularzach „druków paszportowych jarmarcznych” miniaturowe herby własne danej gminy. Liczne egzemplarze tych paszportów znajdują się w naszym muzeum regionalnym.

Konieczność posiadania herbów w istniejących już wcześniej miastach takich jak: Gniezno, Poznań, Kraków, Sandomierz i nasz Stary Sącz nastąpiła z chwilą powołania w nich samorządów i pobudowania ratuszy, założenia kancelarii oraz wydawania aktów prawnych zaopatrzonych w pieczęcie miejskie.

W każdym wieku powstawały nowe miasta z rozrastających się wsi i osad. Do najmłodszych należy Gdynia i miasta górnicze, których herby są najwcześniejszej daty.

Herb miejski umieszczony był w kole lub na tarczy i ma zawsze pewne symboliczne znaczenie. Czasem miasto samo obierało swoje godło, czasem otrzymywało herb przy lokacji, gdy właściciel miejscowości (król, biskup, rycerz) decydował w szczegółach o herbie. W dużej ilości miast herb ukazuje mury forteczne, bramę miejską z basztami, jak w Krakowie czy w Sandomierzu. Często w herbie widzimy świętego patrona miasta, jak np. św. Małgorzatę w Nowy Sączu czy św. Katarzynę w Nowym Targu. Czasem symbole męczeństwa, jak koło i miecz na pierwotnym herbie Grybowa. Wiele miast ma herb ukształtowany od swojej nazwy, jak lew na herbie Lwowa czy ryba na herbie Rybnika. Często wystarczyła pierwsza litera nazwy jako herb miasta, np. „S” w Skawinie czy „K” w Kazimierzu n/Wisłą. W miastach górniczych umieszczano na herbach kilofy, łopaty, młoty, jak w Bochni, Wieliczce, a w Kamionce Wielkiej nawet całą postać skalnika. Najliczniejszą grupę stanowią herby utworzone z godeł właścicieli, np. miasta biskupie mają infułę lub pastorał na tarczy. Gdy miasto było własnością kapituły, miało herb swej pieczęci, np. Pabianice mają trzy korony kapituły krakowskiej. Wiele miast ma herby swoich byłych właścicieli, np. Zamość, Tarnów.

Na przestrzeni dziejów następowały zmiany herbów miast z różnych przyczyn, polegające na uproszczeniu (skróceniu) herbu do jego najistotniejszej treści. Gdy zmieniał się właściciel miasta, zmieniano także stary herb na nowy. Ogromny wpływ na zmianę herbów miał okres niewoli, w którym zaborcy narzucali generalnie swoje pieczęcie i herby. Tak stało się i w Starym Sączu, w którym do dnia dzisiejszego funkcjonuje herb pochodzenia germańskiego, absolutnie odbiegający od naszej historii i kultury.

Dopiero po roku 1989 tj. po odzyskaniu pełnej suwerenności państwowej i narodowej nastąpił ożywiony i powszechny ruch - na wszystkich szczeblach władzy samorządowej -

zmierzający do przywracania tradycyjnych godeł, herbów i pieczęci. Gazety samorządowe z tego okresu roją się od doniesień o uchwalaniu (głównie przywracaniu) dawnych herbów.

Ciągle jeszcze niektóre dawne herby znajdujemy na magistracie, na starych budynkach miejskich, a przede wszystkim na pieczęciach miejskich stwierdzających urzędowy charakter historycznych dokumentów.

W Starym Sączu w latach trzydziestych ubiegłego wieku znaleziono taki herb - pieczęć z wizerunkiem św. Elżbiety (funkcjonujący w przeszłości ok. 100 lat). Według heraldyków istniał jeszcze co najmniej jeden herb, z monogramem nazwy miasta „AS” lub „SA” (Antiqua Sandecz).

Przybliżam tematykę herbową (w największym skrócie) gdyż wniosek (mojego autorstwa) z plikiem dokumentów w sprawie przywrócenia herbu z wizerunkiem św. Elżbiety, ciotki św. Kingi i patronki naszego kościoła parafialnego (złożony do Rady Miejskiej Starego Sącza) został skierowany do zaopiniowania przez Komisję Rady Miejskiej. Uważam bowiem, że dla historycznego, związanego tak mocno z tradycją chrześcijańską Starego Sącza każdy inny herb niż obecnie funkcjonujący będzie „o niebo” bardziej odpowiedni. Może być historyczny - z wizerunkiem św. Elżbiety, a może współczesny z wyniesioną na ołtarze w 1999 roku św. Kingą, fundatorką klasztoru i miasta.

Antoni Radecki

Apteka profesjonalna

Upoważniony przez wielu mieszkańców osiedla „Stoneczne” w Starym Sączu, szczególnie emerytów i rencistów zaopatrujących się w lekarstwa w Aptece im. Św. Kingi - Stary Sącz ul. Batorego 5 /poniedziałek - piątek 7.30 - 19.00, sobota 8-14, środa targowa 6.30 - 19.00/ oraz w imieniu własnym pragnę na łamach Kuriera Starosądeckiego wyrazić duże uznanie i szacunek dla całej załogi apteki, za zyczliwość przy obsłudze klientów - osób chorych i starszych. Apteka, choć została uruchomiona niedawno zbiera same dodatnie recenzje i stawiana jest za wzór, obsługa jest profesjonalna i kompetentna.

Władaw Jasiński, przewodniczący Zarządu Osiedla

Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc finansową w zakupie strojów reprezentacyjnych (marynarek, spodni i czapek) dla Starosądeckiej Międzyszkolnej Orkiestry Dętej.

Orkiestra liczy 45 osób. Swoimi występami uświetnia uroczystości gminne - kościelne i świeckie oraz reprezentuje nasze miasto i gminę w kraju i poza jego granicami. Jej poziom stale wzrasta, a repertuar jest poszerzany o nowe utwory. Członkowie orkiestry to głównie młodzi ludzie, uczący się, dla których gra w orkiestrze jest przyjemnością, a nie źródłem dochodu, gdyż robią to zupełnie nieodpłatnie. Istniejące stroje zakupione przed laty przez MGOK (koszule, kamizelki i muszki) nie spełniają już swej roli, a zwłaszcza w okresie jesienno - zimowym. W myśl powiedzenia „jak cię widzą, tak cię piszą” chcielibyśmy, by nasza orkiestra nie tylko pięknie grała, ale również pięknie wyglądała.

Do tej poru uzyskaliśmy na ten cel od lokalnych sponsorów kwotę 2000 zł. Serdecznie dziękujemy i prosimy Państwa o kolejne datki. Wpłaty prosimy dokonywać w kasie Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury, 33-340 Stary Sącz, Rynek 5 lub na konto: Bank Spółdzielczy w Starym Sączu 23 8816 0001 2001 0000 0837 0001.

Dyr. MGOK - Matylda Cieślicka

Sukces siatkarek

Starosądeckie siatkarki - zawodniczki Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego Poprad - trenowane przez Janusza Pasiutę i Piotra Wańczyka, odniosły wspaniały sukces w rozgrywkach siatkówki plażowej.

W rozgrywanej w Nowej Soli Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży młode góralki pokazały, iż nie jest im obca woda i piasek. Pokonując wiele przeciwniczek zajęły V i IX miejsce, co w klasyfikacji klubów dało IV miejsce MUKS Poprad oraz w klasyfikacji województwa dało IV miejsce w Małopolsce.

- Droga do tego wyniku była bardzo trudna - mówi Janusz Pasiuta jeden z autorów sukcesu. - Po zawodach wojewódzkich, z których awansowały aż trzy pary, pojechaliśmy do Łodzi na półfinały. Tam spotkaliśmy się z zespołami, które reprezentowały znane ośrodki siatkarskie: Łódź, Ostrowiec Świętokrzyski czy Przemyśl. W tym doborowym towarzystwie nasze dziewczęta okazały się najlepsze. Zajęliśmy I, II i V miejsce, co dało nam awans dwóch par do finału olimpiady.

- Ale po losowaniu grup byliśmy załamani - dodaje drugi trener Piotr Wańczyk. - Obydwie nasze pary dostały się do grup gdzie były zespoły z Dąbrowy Górniczej, które są reprezentantkami Polski w kategorii kadetek. Jak się później okazało nasze dziewczęta przegrały tylko z nimi, a one zdobyły złoty i brązowy medal. Trzeba jednak pamiętać, że nasze dziewczęta są o rok młodsze i jeszcze w przyszłym roku będą rywalizować w tej kategorii wiekowej, a granie z najlepszymi z pewnością zaowocuje w przyszłym roku. Piąte miejsce i sympatię całej siatkarskiej Polski zdobyły Karolina Tokarczyk i Marta Mogińska. Dziewczęta pomimo niewielkiego wzrostu, grały fantastycznie, mądrze i przede wszystkim niezwykle ambitnie. Dzielnie pomagały im Kasia Wojdyła i Marysia Manowska, które grały ze sobą dopiero drugi raz, wywalczyły mimo to dziewiąte miejsce. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować instytucjom i osobom, dzięki którym możliwy był udział w zawodach: Starostwu Powiatu Nowosądeckiego, Urzędowi MiG Stary Sącz, Firmie Ceramik, Rozlewni Wody Mineralnej „Kinga Pienińska” oraz dyr. Wydziału Sportu Starostwa Nowosądeckiego Zbigniewowi Czepelakowi.



Fot. Arch. MUKS Poprad Stary Sącz

O świetnej pracy szkoleniowców i poziomie starosądeckich siatkarek niech świadczy fakt, iż druga z nich została powołana do kadry Polski. W trakcie turnieju Małgorzata Kozieńska została powołana na obóz reprezentacji junierek i zaraz po obozie wyjechała na turniej do Rosji. Być może pójdzie w ślady Pauliny Gomółki, która zdobywała medale Mistrzostw Europy i Świata. W dniu 1 sierpnia zespół siatkarek wyjechał na obóz rekreacyjno-sportowy do Gdańska, gdzie przygotowywał się do sezonu halowego. (red)

Derby muszą poczekać

Z dniem 15 sierpnia 2004 zainaugurowano rozgrywki w piłce nożnej, w klasie A - sezon 2004/05. Drużyny reprezentujące naszą gminę w tych rozgrywkach MKS Sokół Stary Sącz i LKS Barcizanka Barcice zostały przydzielone do następujących grup: Sokół do grupy sądecko-gorlickiej, natomiast Barcizanka do grupy sądecko-limanowskiej. Niestety taki podział sprawił, że na derby przyjdzie jeszcze poczekać, szkoda, bo rywalizacja pomiędzy drużynami z tej samej gminy zawsze była ciekawa, a na trybunach zasiadało więcej kibiców.

Drużyna Sokola w rundzie jesiennej będzie grała w następującym składzie:

Bramkarze: Mateusz Smoleń, Jacek Dziedzina, Grzegorz Stawiarski, Fabian Tokarz.

Obrońcy: Andrzej Bieryto, Wojciech Jójczyk, Marek Jójczyk, Andrzej Nowak, Jacek Żabecki, Michał Tymczyszyn.

Rozgrywający i napastnicy: Tomasz Pogwizd, Andrzej Pieniek, Łukasz Sobonkiewicz, Tomasz Sobonkiewicz, Szymon Stolarski, Michał Marczyk, Mirosław Gałuszka, Adrian Wardęga, Adam Dziedzic, Marcin Klag, Andrzej Robak.

Trenerem drużyny jest Marek Sadlisz, prezesem Marian Potoniec, a kierownikiem drużyny Adam Czerpak.

Natomiast kadra Barcizanki w rundzie jesiennej jest następująca:

Bramkarze: Jakub Barnach, Jarosław Drożdż, Joachim Buchman.

Obrońcy: Marcin Gryźlak, Marcin Tomasiak, Jerzy Obrzud, Michał Scheuer, Jarosław Wicher, Bartłomiej Gryźlak, Grzegorz Grabek.

Rozgrywający i napastnicy: Andrzej Korwin, Wacław Marczyk, Mariusz Wąchała, Marcin Marczyk, Michał Janik, Krzysztof Baszczyński, Mateusz Cital, Dawid Tokarczyk, Michał Dudzik, Krzysztof Gabryś, Dominik Tomasiak, Mariusz Lulek.

Trenerem drużyny jest Marian Cital, prezesem Bogdan Gabryś, a kierownikiem drużyny Wiesław Suchodolski.

Po trzech rozegranych meczach drużyna Sokola zajmuje w swojej grupie trzecie miejsce z dorobkiem 7 punktów. W pierwszym meczu pokonała Poprad Rytro na wyjeździe 2:1, następnie wygrała u siebie z LKS Wójtową 4:0 a w trzecim zremisowała z drużyną Ogniwa Piwniczna 2:2.

Barcizanka zajmuje szóste miejsce w swojej grupie i po trzech rozegranych meczach ma 4 punkty. Pierwszy mecz przegrała u siebie pechowo po samobójczej bramce z Limanową Limanowa 3:2, kolejny już na wyjeździe wygrała z Sokółem Słupnice 2:0, a w trzeciej kolejce na własnym boisku zremisowała 1:1 z drużyną Dobrzanki z Dobrej.

Więcej informacji na temat LKS Barcizanki Barcice można znaleźć na stronie internetowej klubu pod adresem www.lksbarcizanka.of.pl

Drużynom reprezentującym miasto i gminę Stary Sącz w rozgrywkach piłki nożnej życzymy powodzenia w nowym sezonie i jak najwięcej wygranych meczów. JM

REKLAMA W KURIERZE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 500 zł + 22% VAT

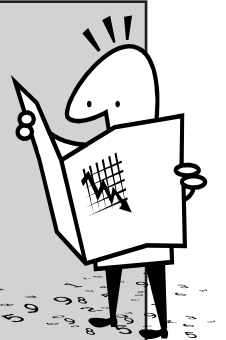
1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie / 250 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 130 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 70 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. x 100%

Materiał do reklamy – ogłoszenia /tekst, zdjęcie, „scanning”/ w całości pochodzi od klienta, na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228, Druk: Drukarnia ANNA 4438280

Na imieninach...

Przez trzy dni, od piątku 27 do niedzieli 29 sierpnia, najpierw w Starym Sączu, a potem w Barcicach, bawili się mieszkańcy miasta i gminy oraz przyjezdni na imieninach... miasta. Impreza - po raz drugi - została zorganizowana pod patronatem burmistrza Mariana Cyconia.

W piątek na starosądeckim rynku, od popołudnia do późnej nocy trwała dyskoteka, na zakończenie wystąpił zespół „Chrząszcze” z przebojami lat 70-tych.

Sobotnie występy zainaugurował przemarsz wokół rynku Starosądeckiej Orkiestry Dętej (prowadzonej przez kapelmistrza Stanisława Dąbrowskiego), której towarzyszyła starosądecka kapela „Bard” Ryszarda Króla i dzieci z zespołu regionalnego. Imprezę zakończył mocno spóźniony, ale gorący występ Roberto Zucaro, który śpiewał włoskie przeboje. Wcześniej był hejnał miasta, powitanie gości - w imieniu gospodarza gminy - przez zastępcę burmistrza Jacka Lelka, występ orkiestr ze Starego Sącza i Levocy (zespołem z ponad 80-letnią historią kier. Vladimir Tomko) oraz „Clown Alex” z programem dla najmłodszych. Na swojską nutę zagrała kapela „Bard”. W nowych efektownych strojach pokazała się czwórka (Renata Sroka, Jolanta Bienias, Justyna Zelek, Aleksandra Dąbrowska) „Tamburmajerek”.

Tradycyjnie rynek obstawiony był stoiskami z rzemiosłem artystycznym i sztuką ludową. Można było zakupić sądecką miniaturę malarską Józefy Kamińskiej, akwarele Elżbiety Szot, ikony Janusza Szota, wyroby użytkowe z drewna wykonane przez Daniela Bodaka z Ropicy Górnej, rzeźby Józefa Lizonia z Rogów i Pawła Basty ze Stadel. Gobeliny o różnej tematyce prezentowały Maria Papaj i Małgorzata Polańska-Kubiak z Piwnicznej. Jak zwykle sporym zainteresowaniem cieszyły się stoiska z przeróżnymi jarmarczными gadżetami. Dla najmłodszych przygotowano zjeżdżalnię z „wesołego miasteczka”. Do rąk uradowanej laureatki konkursu wiedzy o firmie „Miś” trafił magnetowid ufundowany przez właścicieli - Zofię i Krzysztofa Janczurów. Drugi finalista tego konkursu został nagrodzony 3-dniowym pobytem w motelu firmy.

W sobotę pod wieczór rozpoczęła się zabawa w Barcicach, gdzie odbyła się dyskoteka oraz koncert muzyki reggae zespołu „Cała góra Barwinków”.

W niedzielę na gościnnym obiedzie LKS Barciczanka wystąpił znany w całym kraju kabaret „Pirania” oraz odbył się koncert kapeli „Cover Band”. Przez cały czas (w kilku turach) wybierano najsympatyczniejszą i najodważniejszą z odważnych (w finale było siedem uczestniczek) *dziewczynę lata*. Szczęśliwa „Trójka” Karolina Stafińska otrzymała kolorowy telewizor ufundowany przez bacznie obserwującego przebieg całej zabawy patrona - Burmistrza.

Sądecka agencja „Pegaz”, która realizowała tę imprezę, rozlosowała wśród publiczności rower górski oraz trochę upominków własnych i od sponsorów. Dla publiczności wystawiono także kilka stoisk gastronomicznych i kramów z zabawkami. Spokoju pilnowali policjanci, pracownicy firmy ochroniarskiej i strażacy OSP.

Widowiskową, huczną fetę (przy przepięknej pogodzie) pod koniec lata zorganizował Urząd Miasta i Gminy wraz z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury.

Tekst, foto: Ryszard Kumor

